PONIEDZIAŁEK |16|01|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 960 NR 10 (20 963)

PRACA KARIERA BIZNES

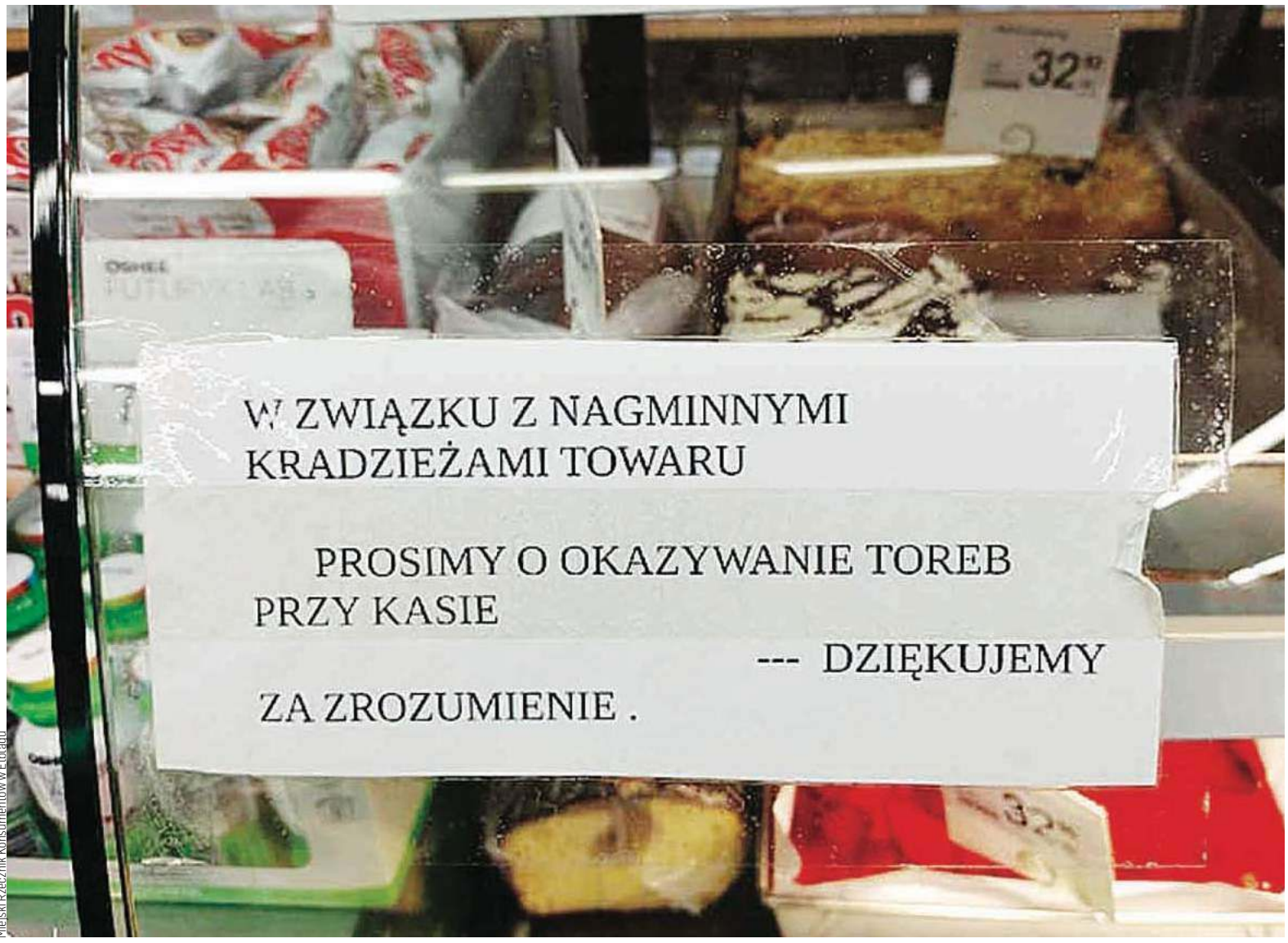

Miejski Rzecznik Konsumentów w Elblągu

CZY TO ZGODNE Z PRAWEM?

W JEDNYM ZE SKLEPÓW W ELBLĄGU POJAWIŁA SIĘ KARTKA Z NAPISEM INFORMUJĄCYM, IŻ W ZWIĄZKU Z NAGMINNYMI KRADZIEŻAMI TOWARU KLIENCI PROSZENI SĄ PRZY KASIE O OKAZYWANIE SWOICH TOREB. CZY TAKIE WYMAGANIA SKLEPU SĄ ZGODNE Z PRAWEM? \6

SPORT CODZIENNIE

BRUTALNA LEKCJA HANDBALLU \21

CORAZ BLIŻEJ SEZONU. A FORMA? \22

WARTA NIE DOPŁYNĘŁA DO IŁAWY \24

BYŁ CHLEB, BĘDZIE TRAWNIK \4

RZĄD ZADBAŁ O ZABYTKI \8

NADAL NIE WIEMY, KTO ZANIECZYŚCIŁ PASŁĘKĘ \8

TA PRACA ICH DOWARTOŚCIOWUJE \12

CORAZ WIĘCEJ ZWOLENNIKÓW INWESTYCJI POD GIETRZWAŁDEM \3

ISSN 0137-9127
03
9 770137 912118

eprasa.pl 38b5de99fc

WYCELOWALI RAKIETĘ W DOM. ZABILI 25 OSÓB

Bilans rosyjskiego ataku na blok w Dnieprze jest przerażający. Rosjanie zamordowali 25 osób, ranili 72, w tym 13 dzieci. Los 43 osób nie jest znany. Uratowano spod gruzów 39 mieszkańców.

fot. https://www.facebook.com/MNS.GOV.UA

Ta kobieta miała szczęście. Przeżyła pod zwałami gruzów, a ratownicy usłyszeli jej błagania o pomoc

Mamy nadzieję, że ta ofiara rosyjskiego ataku także przeżyła

Los kilkudziesięciu osób nadal nie jest znany

Atak miał miejsce w sobotę. Pocisk wystrzelony przez armię rosyjską uderzył w wielopiętrowy dom mieszkalny w Dnieprze. W sobotę Rosjanie przeprowadzili zmasowane ataki na ukraińskie miasta. Ogółem, jak podała armia ukraińska, Rosjanie przeprowadzili blisko 28 ataków z użyciem rakiet różnych klas oraz pięć ataków z użyciem kierowanych rakiet lotniczych. Ostrzelane zostały największe miasta, m.in. Kijów, Charków i Odessa. Wszędzie celem były obiekty cywilne.

Najtragiczniejszy był atak na Dniepr, gdzie Rosjanie wycelowali rakietę w wielopiętrowy blok. Ukraińcom udało się zestrzelić część rakiet, ale nie tę, która uderzyła w Dniepr. Najprawdopodobniej była to rakieta przeciwokrętowa Ch-22. Ten pocisk Ch-22 nazywany jest „zabójcą lotniskowców", ponieważ opracowywany był do rażenia właśnie takich celów. Ma on wiele modyfikacji i nie jest jasne, która z nich została użyta do ostrzału Dniepru.

— Ukraina nie dysponuje bronią zdolną do strącania pocisków Ch-22, użytych przez Rosjan do sobotnich ostrzałów m.in. miasta Dniepr — poinformowała armia ukraińska w nocy z soboty na niedzielę. Siły Zbrojne Ukrainy nie dysponują środkami ogniowymi zdolnymi do strącania tego typu rakiet. Od początku agresji wojennej wystrzelonych zostało ponad 210 rakiet tego typu. Żadna nie została strącona środkami obrony przeciwlotniczej.

Armia ukraińska ocenia, że pocisk, który trafił w blok w Dnieprze, doszczętnie niszcząc jeden z pionów z 72 mieszkaniami, został wystrzelony z rosyjskiego obwodu kurskiego. W 16-kondygnacyjnym bloku mieszka około 1700 ludzi, a w pionie, w który uderzył pocisk, około 200 osób. W Dnieprze trwa trzydniowa żałoba ogłoszona przez władze miejskie.

Taki sam pocisk Rosjanie wystrzelili latem ubiegłego roku na centrum handlowe w Krzemieńczuku, zabijając 22 osoby. (PAP) **AWL/ FIT/**

POŻEGNALIŚMY KOLEJNĄ LEGENDĘ SOLIDARNOŚCI

W Katowicach pożegnano w sobotę Jana Ludwiczaka, przewodniczącego Solidarności w kopalni Wujek w 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego w kopalni rozpoczął się strajk w jego obronie, zakończony pacyfikacją i śmiercią dziewięciu górników. Do śmierci był wierny ideałom Solidarności – mówiono podczas pogrzebu. W jego pogrzebie, obok rodziny, uczestniczyli liczni uczestnicy strajku z 1981 r. z przywódcą ówczesnego protestu Stanisławem Płatkiem, związkowcy, a także przedstawiciele rządu, władz woj. śląskiego i Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności, pielęgnującego pamięć o zamordowanych górnikach.

— Żegnamy człowieka wielkiej odwagi, charyzmy i prawości, który przyczynił się do odzyskania przez Polskę niepodległości i do końca był jej oddany sercem — napisał w specjalnym liście premier Mateusz Morawiecki. — Dziękujemy za jego czytelne przesłanie wierności i mądrości. Jesteśmy wdzięczny za świadectwo głębokiego patriotyzmu i miłości do ojczyzny, jakie nam zostawił — wskazał szef rządu.

— Żegnamy dziś legendarną postać śląskiej Solidarności; człowieka, w którego losy wpisana została dramatyczna konfrontacja z politycznym aparatem terroru. Z perspektywy czasu wiemy jednak, że była to konfrontacja, z której wyszedł zwycięsko, z podniesioną głową. Świętej pamięci Jan Ludwiczak zawsze nosił Polskę głęboko w sercu — napisał premier w liście odczytanym przez doradcę wojewody śląskiego Czesława Sobierajskiego.

W wygłoszonej podczas mszy pogrzebowej homilii proboszcz katowickiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego ks. Ireneusz Tatura powiedział, że Jan Ludwiczak nosił w sercu i żył wartościami, które często wypisujemy na sztandarach. — Bo prosto wypisać na sztandarze: Bóg, Honor, Ojczyzna, ale trzeba tymi wartościami żyć, trzeba to wypełniać, a świętej pamięci Jan wypełniał to: kochał Boga nade wszystko, miał honor, kochał ojczyznę naszą. Te wartości były w jego życiu obecne — mówił proboszcz.

I dodał: — Jan Ludwiczak żył pamięcią o tym, co wydarzyło się w 1981 r. Uczestniczył we wszelkich obchodach rocznicowych pamięci dziewięciu górników z Wujka. Zawsze skromny, gdzieś w oddali; nigdy nie pchał się na pierwsze strony, nigdy nie parł na pierwsze miejsca. Zawsze gdzieś z tyłu, ale jednocześnie wierny ideałom Solidarności aż do końca, aż do śmierci (...). Był człowiekiem, który pozostawił nam po sobie piękny przykład życia oddanego Bogu, ojczyźnie naszej.

MAB/ JOZ/

KONDOLENCJE

Pani

Mai Brdys

Dyrektor Wydziału Strategii i Funduszy Europejskich Urzędu Miasta Olsztyna

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych dniach po stracie

Taty

składają
Piotr Grzymowicz,
Prezydent Olsztyna,
wraz z Kierownictwem i Pracownikami
Urzędu Miasta Olsztyna

12523opb1-a-M

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Zdzisława Szramowskiego

wieloletniego wójta gminy Małdyty,
Prezesa Zarządu Oddziału Gminnego OSP
w Małdytach, następnie dyrektora
Powiatowego Urzędu Pracy w Ostródzie,
wyróżnionego Odznaką Honorową Za Zasługi
dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca
Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

12223opb1-a-G

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Michał Podolak
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 38b5de99fc

TYLKO NIEPODLEGŁOŚĆ: POWSTAŁ NIEZWYKŁY KALENDARZ

Młodzi mieszkańcy Warmii i Mazur są nie tylko patriotami, ale potrafią też pięknie wyrażać miłość do Polski i jej historii. Na konkurs „Tylko Niepodległość" zorganizowany przez olsztyńską delegaturę IPN wpłynęło prawie 200 prac. Powstał z nich niezwykły kalendarz.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

W kalendarzu przygotowanym przez Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Warmińsko-Mazurskim Urzędem Wojewódzkim oraz wojewódzkim kuratorium oświaty mogło znaleźć się jedynie 12 prac. Każda na jeden miesiąc. Zwycięscy odebrali nagrody na uroczystej gali u wojewody.

— Poprzez ten konkurs staraliśmy się zachęcić młodzież do poznawania historii Polski XX wieku, ale również próbować kształtować ich wrażliwość artystyczną i oczywiście wyłonić najbardziej utalentowane osoby — mówi dr Krzysztof Kierski z olsztyńskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej.

A zadanie nie było łatwe. Każda praca musiała być przygotowana w formie plakatu A3, na którym uczniowie mieli namalować lub narysować ważne momenty z historii Polski XX wieku. Dodatkowo temat pracy musiał wkomponować ją w dany miesiąc. Laureatów nagrodzono na uroczystym spotkaniu w urzędzie wojewódzkim. Dla laureatów było to wielkie przeżycie. Tym bardziej że konkurs „Tylko Niepodległość" dla większości z uczniów był sposobem na wyrażenie własnego patriotyzmu, a często także doświadczeń przechowywanych w tradycji rodzinnej. Wśród nagrodzonych autorów prac nie zabrakło bolesnych tematów. — Na przygotowanie pracy poświęciłam kilkanaście godzin. Dla mnie i moich bliskich patriotyzm jest bardzo ważny — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" 13-letnia Lena Szczerbowska, która przygotowała zwycięską pracę w kategorii grudzień. — Do udziału w konkursie namówiła mnie nauczycielka. Mam pewne doświadczenie. Już wcześniej przygotowywałam prace o historii Polski — dodaje.

fot. Stanisław Kryściński

Na konkurs wpłynęło prawie 200 prac z ponad 30 szkół i uczelni w regionie

— Bardzo lubię malować i rysować naturę. Tematyką związaną z niepodległością zajęłam się pierwszy raz — powiedziała nam 13-letnia Laura Janiszewska z Olsztyna. — Wybrałam maj i przygotowałam pracę o końcu II wojny światowej — dodaje.

O tym, że przygotowanie pracy na konkurs to nie tylko samo jej namalowanie, świadczy przykład Oliwii Berczyńskiej z I LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie, która zilustrowała „sierpień" pracą „Niepewność". — Zanim zaczęłam pracę, dużo czytałam, przeglądałam sporo zdjęć — mówi maturzystka z Ostródy. — Samo malowanie zajęło mi osiem godzin. W swojej pracy przedstawiłam młodego powstańca na tle zburzonej Warszawy — dodaje.

Patronami honorowymi wydarzenia byli: wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezin, warmińsko-mazurski kurator oświaty Krzysztof Nowacki, starosta olsztyński Andrzej Abako oraz prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Laureaci konkursu „Tylko Niepodległość":

Styczeń – Oleksandra Oliinyk (Zespół Szkół Budowlanych im. Żołnierzy AK w Olsztynie; tytuł pracy: „Powstanie Wielkopolskie 1918")
Luty – Zuzanna Rozenbajgier (I LO im. Bohaterów Grunwaldu w Pasłęku; tytuł pracy: „Rzeczpospolita wraca nad Bałtyk – luty 1920 r.")
Marzec – Karol Kaczka (Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach; tytuł pracy: „Przystąpienie Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego")
Kwiecień – Aneta Więcek (IV LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Olsztynie; tytuł pracy: „Porozumienie Wojska Polskiego i armii Ukraińskiej Republiki Ludowej 1920")
Maj – Laura Januszewska (Szkoła Podstawowa nr 19 im. M. Kopernika w Olsztynie; tytuł pracy: „Koniec II wojny światowej w Polsce")
Czerwiec – Zuzanna Gilewska (Zespół Szkół Budowlanych im. Żołnierzy AK w Olsztynie; tytuł pracy: „Bilet w jedną stronę. Pierwszy transport więźniów do Auschwitz")
Lipiec – Jakub Kowalewski (Zespół Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu w Giżycku; tytuł pracy: „Lipiec – Zbrodnia Wołyńska 11.07.1943 r.")
Sierpień – Oliwia Beczyńska (I LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie; tytuł pracy: „Niepewność")
Wrzesień – Weronika Car (I LO im. J. Bażyńskiego w Ostródzie; tytuł pracy: „Obrona Westerplatte – 1 września 1939 r.")
Październik – Patrycja Siejak (X LO Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie; tytuł pracy: „16.10.1978 Kardynał Karol Wojtyła został papieżem")
Listopad – Sandra Witkowska (Zespół Szkół im. C. K. Norwida w Nowym Mieście Lubawskim; tytuł pracy: „Upadek Muru Berlińskiego 1989")
Grudzień – Lena Szczerbowska (Szkoła Podstawowa nr 19 im. M. Kopernika w Olsztynie; tytuł pracy: „Niewola")

CORAZ WIĘCEJ ZWOLENNIKÓW INWESTYCJI POD GIETRZWAŁDEM

Gminy wokół Olsztyna stoją przed wielkimi szansami. Pojawia się tam coraz więcej inwestorów, co oznacza więcej pieniędzy w gminnych kasach, a więc więcej środków na nowe ścieżki rowerowe, drogi czy place zabaw.

Do tej pory najwięcej inwestycji przyciągnęła gmina Stawiguda. Teraz przed swoją szansą stanął Gietrzwałd. Lidl planuje postawienie na terenie gminy swojego centrum dystrybucyjnego. Hala magazynowa o powierzchni około 9 ha ma powstać przy drodze powiatowej z Gietrzwałdu do Łajs. Kiedy pojawiła się ta informacja, jako pierwsi publicznie głos zabrali przeciwnicy inwestycji, którzy uważają, że nie tylko nie przyniesie ona korzyści mieszkańcom gminy, a ma same minusy: na przykład zaburzy krajobraz. W tej sprawie jako Komitet Obrony Gietrzwałdu napisali petycję do wójta. Wtedy uaktywnili się z kolei zwolennicy inwestycji, którzy złożyli w urzędzie gminy swoją petycję. Podpisało ją 110 mieszkańców.

— 98 proc. z nich zgodziło się na publikację swoich danych, co o czymś świadczy. W petycji „przeciw" znalazło się tylko kilkanaście czytelnych nazwisk. Reszta to nieczytelne wężyki, bez adresów zamieszkania lub z adresami nie powiązanymi bezpośrednio z tutejszymi terenami — wyjaśnia Jan Kasprowicz, wójt Gietrzwałdu. I dodaje: — Grupa ludzi, która pozytywnie wypowiada się na temat nowej inwestycji, to osoby, które rozumieją pozytywne skutki budowy megacentrum i godzą się na rozwój naszej gminy.

Według wójta ta inwestycja to nie tylko nowe miejsca pracy – to także możliwość rozwoju dla lokalnych, małych firm. Zarówno transportowych, rzemieślniczych, jak i usługowych. Przy zatrudnianiu 250 pracowników rodzą się nowe potrzeby.

— To także ogromna transakcja finansowa dla właściciela gruntów, ponieważ gmina nie jest ich właścicielem. To lokalny przedsiębiorca, nasza spółka rolna. Transakcja to ponad 20 mln, z czego 3 mln to opłata planistyczna dla gminy Gietrzwałd, która wpłynie po decyzji pozwolenia na budowę. Pozytywy, które tworzy inwestycja, to także podatki dla gminy — mówi Jan Kasprowicz.

Na temat budowy centrum dystrybucyjnego Lidla wypowiedzieli się także nasi czytelnicy. W komentarzach zamieszczonych na serwisie społecznościowym można przeczytać w przeważającej większości pozytywne opinie.

— Jako mieszkaniec popieram budowę centrum, które stworzy nowe miejsca pracy w regionie i gmina zacznie w końcu się rozwijać gospodarczo, a nie tylko bazować na pielgrzymach — napisał jeden z nich. — Zawsze znajdzie się ktoś niezadowolony. Jak się będzie szukać tylko przeciwwskazań, to się je znajdzie, nawet te najbardziej absurdalne. Odwrotnie również to tak działa: jak się będzie szukać samych pozytywów, to nie będzie się widzieć przeciwwskazań. Ważne, żeby to wszystko zrównoważyć i realnie wyciągnąć wnioski. Fakt jest taki, że brakuje takich inwestycji (wpływów do budżetu gminy) w gminie Gietrzwałd, a inwestorów dość ciężko ściągnąć i przekonać do inwestycji, gdzie nie ma za bardzo infrastruktury. Jak widać, tu wójtowi się udało i chwała mu za to — komentuje inny czytelnik.

Wójt poinformował, że zawarta już przedwstępna umowa przewiduje zakup przez inwestora ziemi w momencie, w którym zostanie wydane pozwolenie na budowę. — To może nastąpić pod koniec lutego, choć protesty, które się pojawiły, mogą niestety przesunąć to w czasie — wyjaśnia Jan Kasprowicz. I dodaje, że centrum krajobrazu zdobić nie będzie, ale nie będzie uciążliwe ani dla środowiska, ani dla ludzi. Ta inwestycja to ogromny rozwój nie dla wójta, a dla mieszkańców i przyszłych pokoleń, dla całej gminy.

Przypomnijmy, że jesienią ubiegłego roku Biedronka uruchomiła swoje najnowocześniejsze centrum dystrybucyjnym w Stawigudzie. Magazyn zajmuje 35 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Jest wyposażony w najnowocześniejsze technologie zarządzania zapasami, inteligentne systemy oświetlenia czy ekologiczne rozwiązania zmniejszające wpływ na środowisko.

ANNA GŁAZEK

eprasa.pl 38b5de99fc

CZY W TWOJEJ RODZINIE KTOŚ PIJE?

Dzieci w jednej z podstawówek w Olsztynie na lekcji informatyki wypełniały ankietę dotyczącą wrażliwych kwestii. Pytano je między innymi o to, czy ktoś w ich rodzinie pije lub bije innych. Zrobiono to bez zgody ich rodziców, co wywołało niezadowolenie niektórych z nich.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

W jednej z olsztyńskich szkół uczniowie każdej z klas 4-8 na lekcji informatyki musieli wypełnić ankietę psychologiczną. Ci, którzy nie zdążyli tego zrobić, mieli skończyć ją w domu. W teście trzeba było odpowiedzieć na 83 zagadnienia. To pytania dotyczące m.in. ich sytuacji rodzinnej, używek, przemocy i samopoczucia. Niektórzy rodzice uważają, że ankieta ingeruje nie tylko w życie ich dzieci, ale również rodziny. Wiele pytań uznaje za kontrowersyjne, m.in.: „Jak często widzisz, że ktoś w twojej rodzinie: pali, pije, jest pijany, złości się na kogoś, złośliwie kogoś krytykuje, kłóci się, wyzywa, bije". Albo: „Wybierz zdanie, które najlepiej opisuje, jaki byłeś (byłaś) przez ostatnie dwa tygodnie: Nie myślę o tym, żeby się zabić; myślę o tym, ale nie zrobiłbym tego; chcę się zabić".

— Zdziwiło mnie to bardzo, bo nikt mnie nie poinformował, że dzieci przystąpią do takiego badania psychologicznego. Wiem, że wszystkie takie badania dzieci i nieletnich muszą odbywać się za zgodą rodziców. Szkoła informuje nas o dużo bardziej błahych kwestiach, a tu proszę, taki kwiatek — opowiada pani Małgorzata, mama jednej z uczennic. — W zasadzie to cały bukiecik, bo pytania dotyczyły danych wrażliwych, kwestii intymnych. Na dodatek badanie opatrzone jest kodem składającym się z pierwszej litery nazwiska, imienia matki, ojca i dnia urodzenia dziecka.

— Dzieci niepełnoletnie nie mogą brać udziału w badaniach psychologicznych bez zgody rodziców — uważa pan Andrzej, tata jednego z uczniów. — Nie ma też absolutnie ani słowa o celu ankiety i sposobie przetwarzania danych. Dlaczego? Nawet sąd, gdy przesłuchuje nieletniego i zadaje mu pytania, to musi to robić w obecności biegłego psychologa oraz w większości przypadków także prawnego opiekuna.

pixabay.com

W szkole w Olsztynie uczniowie wypełniali ankietę bez zgody rodziców

Co to za ankieta?

W szkole został przeprowadzony pilotaż projektu „Profilaktyka na miarę", która ma wspierać działania szkół w obszarze wychowania i psychoprofilaktyki. W olsztyńskiej podstawówce dzieci miały przetestować platformę diagnostyczną on-line, zawierającą narzędzia do badania zapotrzebowania na działania wychowawcze i profilaktyczne. Projekt powstał w ramach Narodowego Programu Zdrowia i pod patronatem Ministerstwa Ministerstwa Edukacji i Nauki.

— Ankieta, która jest częścią programu, oparta jest na zasadach anonimowości. Jeśli program zostanie zatwierdzony, będą mogli skorzystać z niego dyrektorzy wszystkich szkół. Jest to pilotaż, który pozwala sprawdzić funkcjonowanie platformy, więc umożliwia wykrycie błędów. Jeżeli rodzice mają jakieś wątpliwości, powinni przekazać je szkole. Myślę też, że dyrekcja szkoły się pośpieszyła, nie zachowując odpowiedniej kolejności. Rodzice powinni być poinformowani o ankiecie wcześniej, zanim dzieci do niej przystąpią — podkreśla Ewa Klonowska, z-ca dyrektora Wydziału Nadzoru Pedagogicznego Kuratorium Oświaty w Olsztynie. — Wiem, że w szkole, w której został przeprowadzony pilotaż, ma odbyć się zebranie z rodzicami w tej sprawie. Szkoła powinna najpierw wyjaśnić rodzicom, jaki jest cel przeprowadzenia ankiety. Również wcześniej rodzice powinni się dowiedzieć, że ankieta jest anonimowa — mimo podania dnia urodzenia i pierwszych liter nazwiska dziecka, imion matki i ojca. Wszystkie odpowiedzi trafiają do ogólnego systemu platformy, więc nikt nie otrzyma wyników indywidualnych. Ankieta jest dobrowolna, na pewno nie jest obowiązkowa.

I dodaje: — Ankieta jest ogólna. Ma za zadanie pokazać, jak wygląda obraz otoczenia szkoły i z jakimi problemami zmagają się uczniowie. Jeśli rodzice zauważą, że pytania są niewłaściwe, również powinni to zgłosić. Po to właśnie jest pilotaż. Autorzy natychmiast będą reagować i korygować nieprawidłowości.

Zmiany w szkołach

Ankieta ma związek również ze zmianami, jakie są wdrażane w szkołach i w przedszkolach od 1 września, czyli potrzebą zatrudnienia w każdej placówce pedagoga czy psychologa specjalnego.

Ma to zwiększyć wsparcie udzielane dzieciom i młodzieży w procesie kształcenia, wychowania i opieki, co jest konieczne z punktu widzenia informacji płynących z wcześniej przeprowadzanych badań dotyczących kondycji psychofizycznej uczniów. Pandemia i związany z nią reżim sanitarny (zwłaszcza nauka zdalna) doprowadziły do osłabienia kondycji psychicznej dzieci i młodzieży. Dlatego w szkołach, zdaniem ministerstwa, konieczne jest zwiększenie liczby nauczycieli specjalistów. Pedagodzy specjalni mają stanowić wsparcie dla pozostałych nauczycieli, a także realizować specjalistyczne zajęcia bezpośrednio z uczniami i udzielać porad i konsultacji rodzicom uczniów.

BYŁ CHLEB, BĘDZIE TRAWNIK

Z mapy Olsztyna, ze zbiegu ulic Kościuszki i Żołnierskiej, zniknął niewielki pawilon z pieczywem. Ratusz zdecydował, że w jego miejsce, na 30 metrach kwadratowych, ma powstać zielony skwer.

Fot. Zbigniew Woźniak

Pawilon, w którym mieściła się piekarnia przy skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Żołnierskiej w Olsztynie, choć niewielki, to budził wielkie emocje wśród mieszkańców Olsztyna. Sprzedawano w nim wyroby piekarni „Tyrolska".

Przypomnijmy, że przez ponad 30 lat funkcjonował w tym miejscu drewniany pawilon handlowy. Można w nim było kupić świeże owoce i warzywa. Gdy stanął tu nowy punkt z pieczywem, urzędnicy z olsztyńskiego ratusza stwierdzili, że nie jest to działka inwestycyjna, tylko grunt docelowo przeznaczony pod teren zielony lub skwer. — Fakt, że przez wiele lat stał tam kiosk, to zaszłość, i powoli staramy się takie miejsca uporządkowywać — podkreślała wtedy Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

— W czasie pandemii dostałem ofertę kupna pawilonu, w którym sprzedawano do tej pory owoce i warzywa. Właściciele po wielu latach pracy chcieli już odpocząć, stąd ta propozycja. Punkt niestety pamiętał dawne czasy i szpecił nasze miasto. Ale ratusz co roku przedłużał umowę dzierżawy właścicielom, i to od kilkudziesięciu lat, więc inwestycja wydawała się bezpieczna. Ale chciałem być ostrożny. Przed zakupem oczywiście wystąpiłem do miasta z prośbą o wydzierżawienie tego terenu. Dostałem zgodę. Dopiero po tej decyzji kupiłem pawilon — wspominał Jarosław Goszczycki, właściciel piekarni, na łamach „Gazety Olsztyńskiej". — Nie spodziewałem się, że sytuacja potoczy się inaczej. Po zakupie stwierdziłem, że w starym pawilonie nie będę sprzedawał pieczywa. Zdecydowałem w tym miejscu postawić specjalny mobilny kontener, który nie jest związany z gruntem. Zainwestowałem również w nowe przyłącze wody i kanalizacji. Położyłem też kostkę. Łącznie kosztowało mnie to 300 tys. zł. Po roku, gdy umowa się skończyła, ratusz przez kilka miesięcy nie wykazywał żadnego działania. Starałem się o nową decyzję, ale na kolejną umowę czekałem i czekałem... Aż nagle otrzymałem pismo, że mam usunąć inwestycję, bo w tym miejscu ma być zielony skwer.

I tak się stało. Pawilon na dniach rozebrano. Co o jego likwidacji myślą olsztyńscy radni?

— Niestety decyzje o utworzeniu skweru zapadły wcześniej, jeszcze zanim stanął tam pawilon piekarni. Ten teren został przeznaczony na coś innego niż handel — podkreśla Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna. — Jestem przekonany, że o ile jest to możliwe technicznie, warto go przenieść. Miasto powinno znaleźć nowe miejsce dla pawilonu.

— Nie znając szczegółów, mogę jedynie stwierdzić, że to prawdopodobnie kolejny przykład braku dialogu. Gdyby ratusz od początku postawił sprawę jasno, to pewnie przedsiębiorca nie podpisałby umowy dzierżawy tej nieruchomości i nie poniósł całkiem znacznych nakładów w przeświadczeniu, że nic się nie zmieni w sposobie jej zagospodarowania. Warto w tej sprawie spojrzeć też na aspekt funkcjonalny – w mojej ocenie, akurat w tym rejonie nie brakuje terenów zielonych i piekarnia wydaje się być bardziej potrzebna, zarówno mieszkańcom, jak i pracownikom zlokalizowanych w okolicy licznych instytucji czy urzędów — komentuje Radosław Nojman, przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Olsztyna.

Kiedy miasto wysieje w tym miejscu trawę? Spytaliśmy o to ratusz. Czekamy na odpowiedź.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 38b5de99fc

OLSZTYN ZAMIENI SIĘ GRUNTAMI Z DEWELOPEREM?

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, trwają rozmowy w sprawie zamiany gruntów z deweloperem, który jest właścicielem części autobusowej olsztyńskiego dworca. Zamiany chce dokonać olsztyński ratusz. Sąd zajął się z kolei sporem dewelopera z kolejarzami.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. Zbigniew Woźniak

Budowa nowego dworca, jak też modernizacja stacji Olsztyn Główny toczą się bez przeszkód

Od ubiegłego wtorku działa już oficjalnie węzeł przesiadkowy Olsztyn-Śródmieście. Teren wokół, który do tej pory raczej odstraszał pasażerów zatrzymujących się tu pociągów, zmienił się nie do poznania, stając się jedną z wizytówek miasta. Czy, pamiętając o proporcjach, tak będzie też z terenem wokół olsztyńskiego dworca głównego? Tu niestety nie ma już takiej pewności.

Na pewno chcą tego władze miasta. Świadczy o tym jasna deklaracja prezydenta miasta z grudnia ubiegłego roku. — Liczymy na to, że będziemy mogli przejąć te tereny – oczywiście ekwiwalentnie, poprzez zamianę gruntów – a po drugie jako samorząd, korzystając z Programu Operacyjnego Polska Wschodnia, wybudować i dokończyć zintegrowany węzeł przesiadkowy, bo przecież część tramwajowa powstała. Część dworca PKP jest realizowana — powiedział wtedy prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Wciąż jednak nie wiemy, co miasto zaproponuje deweloperowi. — Wiem, że pan prezydent ma złożyć taką propozycję — mówi Rafał Twarowski, prezes spółki Retail Provider, która jest właścicielem części autobusowej dworca, jak też w jednej dziesiątej pobliskiego wieżowca, z którym też nie bardzo wiadomo, co dalej. Większościowym właścicielem biurowca jest spółka POLREGIO, która już kilka razy próbowała sprzedać biurowiec – ostatnio za ok. 4 mln zł – ale nie wpłynęła żadna oferta. Wcześniej budynek chciała kupić spółka Retail Provider, została nawet zawarta umowa przedwstępna i spółka wpłaciła zaliczkę. Strony nie ujawniły kwoty, za jaką miał być sprzedany biurowiec, ale według nieoficjalnych informacji w grę miały wchodzić 3 mln złotych. Jednak do podpisania ostatecznej umowy sprzedaży nie doszło i od tego czasu główny właściciel próbuje sprzedać nieruchomość. Teraz ma być kolejny przetarg.

Tylko kto kupi budynek, którego rozebrania domaga się jeden ze współwłaścicieli – w tym przypadku Retail Provider? Spółka dysponuje zresztą pozwoleniem na rozbiórkę wieżowca. Ale drugi właściciel, czyli POLREGIO, jest przeciwny rozbiórce. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, do którego trafiły też zamówione przez Retial Provider i POLREGIO odmienne ekspertyzy w sprawie stanu budynku, odrzucił wniosek o nakaz wyburzenia obiektu ze względu na jego stan techniczny. PINB jedynie polecił wykonanie doraźnych remontów.

Decyzje tę podtrzymał Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego. Spółka Retail Provider odwołała się do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie uchylił obie decyzje urzędników nadzoru budowlanego, bo sprawą właścicieli jest, jak zabezpieczą obiekt, by ten nie stwarzał zagrożenia. Mogą to zrobić poprzez remont, ale też rozbiórkę budynku. Teraz PINB jeszcze raz będzie musiał zająć się wnioskiem w sprawie stanu technicznego wieżowca. Jednak wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą wnieść kasację do NSA.

Zdaniem dewelopera nie opłaca się wykonywać remontów budynku, który jest obecnie wyłączony z użytkowania, bo koszty będą dużo wyższe niż jego wyburzenie. Choć rozbiórka też nie jest tania. Oferty złożone deweloperowi w 2021 roku na rozbiórkę wieżowca, jak też dworca autobusowego, opiewały na kwotę ponad milion złotych. Ile byłoby to teraz?

Niewątpliwie po korzystnym wyroku WSA deweloper ma powody do zadowolenia. — Uchylenie tych decyzji przez sąd oznacza, że zostały podjęte z naruszeniem prawa — komentuje prezes Twarowski.

Jednak spraw sądowych, które toczy spółka ze spółkami kolejowymi, jest więcej. Po wyroku NSA uznającym, że Retail Provider jest stroną postępowania w sprawach dotyczących inwestycji kolejowych w Olsztynie, spółka złożyła wniosek do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego o uchylenie PKP PLK pozwolenia na budowę, które wydał im wojewoda. Wniosek został odrzucony.

— W tej sprawie już odwołaliśmy się do sądu — mówi prezes Twarowski.

Zgodnie też z wyrokiem NSA minister rozwoju i technologii musi ponownie zająć się skargą, jaką spółka Retail Provider wniosła w sprawie decyzji lokalizacyjnej dla inwestycji kolejowej, którą wydał wojewoda. Tu decyzji nie ma.

Spory sądowe na szczęście nie zakłócają prac na dworcu. Budowa nowego dworca, jak też modernizacja stacji Olsztyn Główny toczą się bez przeszkód. Po starym dworcu kolejowym została już tylko dziura w ziemi. Teraz rozpoczęły się roboty fundamentowe w części placu od strony dworca autobusowego. W pozostałej części wykopu nadal trwają roboty przygotowawcze pod nowy fundament.

— Równolegle do tych prac prowadzone są prace rozbiórkowe wiaty przy peronie 1 — informuje Bartłomiej Sarna z Wydziału Współpracy z Mediami PKP S.A.

Niezmienny jest też termin zakończenia inwestycji.

— Planujemy, że otwarcie nowego Olsztyna Głównego dla podróżnych nastąpi w drugiej połowie 2023 roku — dodaje Bartłomiej Sarna.

Nieco później, bo w 2024 roku, ma zakończyć się modernizacja torów i peronów, włącznie z nowym przejściem podziemnym na Zatorze.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

DZISIAJ W OLSZTYNIE STAWI SIĘ PONAD 100 OCHOTNIKÓW

Ponad 100 ochotników zostanie wcielonych w Olsztynie podczas pierwszego turnusu w tym roku dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Na przełomie stycznia i lutego ochotników będą szkolić 4 jednostki wojskowe: w Węgorzewie, Elblągu, Bartoszycach i Olsztynie.

W poniedziałek 16 stycznia w 9 Olsztyńskim Batalionie Dowodzenia w Olsztynie odbędzie się wcielenie ochotników I turnusu dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej w 2023 roku. Ochotnicy – kobiety i mężczyźni – pochodzą m.in. z Olsztyna, Ostródy, Łomży, Ostrołęki, Warszawy i Lidzbarka Warmińskiego.

16 stycznia rusza pierwszy w tym roku turnus szkolenia podstawowego dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Na Warmii i Mazurach, na przełomie stycznia i lutego, szkolić będą 4 jednostki wojskowe: 11 Pułk Artylerii w Węgorzewie, 16 Pułk Logistyczny w Elblągu, 20 Brygada Zmechanizowana w Bartoszycach oraz 9 Batalion Dowodzenia w Olsztynie – poinformowała PAP mjr Aleksandra Karpińska, szef Wydziału Rekrutacji Wojskowego Centrum Rekrutacji w Olsztynie.

We wszystkich jednostkach wojskowych szkolenie odbywa się na podstawie jednolitego programu. Ochotnicy poznają zasady musztry, regulaminy wojskowe oraz nauczą się podstaw posługiwania się bronią. Szkolenie zakończy się złożeniem przysięgi wojskowej.

Po szkoleniu podstawowym żołnierze mogą kontynuować trwające do 11 miesięcy szkolenie specjalistyczne, połączone z wykonywaniem obowiązków na stanowisku służbowym i docelowo zostać żołnierzem zawodowym.

Pozostali mogą wybrać terytorialną służbę wojskową lub Aktywną Rezerwę. Osoby, które nie zdecydują się na kontynuowanie szkolenia, zostaną przeniesione do rezerwy pasywnej.

W 2023 roku zaplanowano 8 turnusów Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej.

(PAP) **AGNIESZKA LIBUDZKA**

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie zaprasza do składania ofert na:

1. remont balkonów w 3 budynkach mieszkalnych
2. opracowanie świadectw charakterystyki energetycznej.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie **www.smp.olsztyn.pl**, zakładka „Przetargi".

Termin składania ofert upływa 06.02.2023 r. o godz. 11.00; ul. Kołobrzeska 13, p. 124 (sekretariat).

3423otbr-a-G

eprasa.pl 38b5de99fc

CZY TO ZGODNE Z PRAWEM?

W jednym ze sklepów w Elblągu pojawiła się kartka z napisem informującym, iż w związku z nagminnymi kradzieżami towaru klienci proszeni są przy kasie o okazywanie swoich toreb. Czy takie wymagania sklepu są zgodne z prawem?

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Wątpliwości postanowił rozwiać Paweł Rodziewicz, Miejski Rzecznik Praw Konsumentów w Elblągu.

— NAGMINNA KRADZIEŻ TOWARU JEST NIELEGALNA I POWINNA ZOSTAĆ ZGŁOSZONA ORGANOM ŚCIGANIA, JEDNAK PROŚBA O OKAZYWANIE TOREB NIE JEST NIELEGALNA. TYM BARDZIEJ ŻE WIĘKSZOŚĆ KOBIET NOSI TORBY NA RAMIENIU, OKAZUJĄC JE W CAŁEJ ICH OKAZAŁOŚCI — TŁUMACZY RZECZNIK.

fot. FB: Miejski Rzecznik Praw Konsumentów w Elblągu

Kartka z takim napisem pojawiła się ostatnio w jednym ze sklepów w Elblągu

I dodaje: — Czym innym jest natomiast sprawdzanie zawartości czyjejś torby. Do tego uprawnione są wyłącznie organy ścigania. Sprzedawca, ani nawet ochroniarz, nie mają do tego prawa.

Nikogo zatem nie można zmusić do okazywania swoich toreb, ale sama prośba sklepu nie jest niezgodna z prawem.

— Okazanie i przeszukanie są czynnościami procesowymi. Okazanie polega na procesie identyfikacji danego przedmiotu za pomocą rozpoznania jego cech charakterystycznych, więc można przypuszczać, że autor kartki nie miał na myśli tego typu okazania i raczej chodziło o zawartość torby, a nie jej cechy zewnętrzne — tłumaczy Paweł Rodziewicz.

I zaznacza:

— SAMA KARTKA NIE RODZI ŻADNYCH SKUTKÓW PRAWNYCH, A JEJ UMIESZCZENIE NIE ŁAMIE PRAWA.

Jednak gdyby pracownik sklepu — niezależnie czy to sprzedawca, czy ochroniarz — usiłował wymusić okazanie zawartości torby, działałby bezprawnie. Zmuszanie do okazania wyczerpywałoby znamiona czynu zabronionego z artykułu 191 kk.

Co, jeśli taka osoba jest w sklepie zmuszana do okazania torby? Co może ona zrobić?

— Wezwać policję. Policjant powinien zareagować w taki sposób, że osoba zmuszająca odpowiada w tym momencie z artykułu 191 kk. Jeśli jednak istniałoby uzasadnione podejrzenie przestępstwa kradzieży przez osobę, która tę torbę posiada, to w tym momencie policja jako organ uprawniony mogłaby dokonać kontroli osobistej, aby sprawdzić, czy w torbie nie ma przedmiotów pochodzących z kradzieży — odpowiada rzecznik.

Kiedy klient może uważać, że pracownik sklepu wypełnia znamiona przestępstwa z art. 191 kk?

— JEŻELI KTOŚ GROŹBĄ BEZPRAWNĄ ZMUSZA OSOBĘ DO OKAZANIA ZAWARTOŚCI TORBY. MOŻE TO BYĆ PRZEMOC — ZABIERANIE NA SIŁĘ TORBY LUB JEŚLI KTOŚ STOSUJE GROŹBĘ BEZPRAWNĄ, CZYLI NP. GROZI POSTĘPOWANIEM KARNYM — WYMIENIA PAWEŁ RODZIEWICZ.

— Jeżeli sprzedawca będzie chciał uzależnić możliwość dokonania zakupów w sklepie od tego, czy pokażemy zawartość torby, to w tym momencie popełnia wykroczenie z artykułu 135 k.w. Jeśli sprzedawca odmawia dokonania zakupu ze względu na odmowę okazania torby, to w tym momencie osoba, której odmawia się dokonania zakupów, również może wezwać policję.

Nie jest to uzasadniony przypadek, w którym sprzedawca może odmówić sprzedaży wystawionego towaru — wyjaśnia rzecznik.

Kiedy zatem sprzedawca może odmówić sprzedaży towaru?

— Uzasadnioną odmową są sytuacje, które wynikają wprost z przepisów. Przykładowo możemy odmówić niepełnoletniemu sprzedaży alkoholu. Nie ma jednego katalogu, w którym są zawarte wszystkie powody do odmowy sprzedaży towaru, ale co do zasady sprzedawca nie powinien odmawiać sprzedaży towaru bez uzasadnionej przyczyny i jest to zawarte w treści art. 135 k. w. Odmowa pokazania zawartości torby nie jest uzasadnioną przyczyną — tłumaczy Paweł Rodziewicz.

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

KONDOLENCJE

Drogiej koleżance
Mai Brdys
słowa otuchy oraz płynące z głębi serca wyrazy współczucia i ubolewania z powodu śmierci ukochanego
Taty
składają koleżanki i koledzy z Wydziału Strategii i Funduszy Europejskich Urzędu Miasta Olsztyna

12323opb1-a-G

Pani
Małgorzacie Dziemidowicz
drogiej Koleżance
serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają
koleżanki i koledzy z Urzędu Gminy Dywity
Wójt Gminy Dywity Daniel Zadworny

12723opb1-a-M

Koleżance **Joannie Wrzosek-Dziemidowicz**
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają dyrekcja i pracownicy Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

10123opb1-a-M

Cecylii Wieczorek
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa Dyrekcja wraz ze Współpracownikami z DPS „Mój Dom na Sielskiej"

9823opb1-a-M

eprasa.pl 38b5de99fc

MOŻNA ZOBACZYĆ STARODRUKI Z KSIĘGOZBIORU KARDYNAŁA ANDRZEJA BATOREGO

fot. PGetka/Radio Olsztyn

Cztery starodruki należące w XVI wieku do biskupa warmińskiego kardynała Andrzeja Batorego można oglądać od piątku w Muzeum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Wcześniej księgi zostały poddane pracom konserwatorskim dzięki dofinansowaniu z Węgier.

Dzieła teologiczne i historyczne poświęcone historii Kościoła, które należały do dawnego księgozbioru kardynała Andrzeja Batorego – bratanka króla Stefana Batorego, zaprezentowano po raz pierwszy w piątek, po zakończeniu trwających ponad pół roku zabiegów konserwatorskich.

Najstarsze z nich został wydrukowane w Wenecji w 1520 roku, a najmłodsze to drugi tom najsłynniejszego dzieła Stanisława Hozjusza „Confessio fidei", wydrukowany w Kolonii w 1573 roku.

— SĄ ONE SZCZEGÓLNIE CENNE ZE WZGLĘDU NA POSTAĆ GŁÓWNEGO POSIADACZA. DWA Z NICH MAJĄ ODRĘCZNE PODPISY KARDYNAŁA. BATORY MIAŁ BOGATĄ BIBLIOTEKĘ, ALE W NASZYCH ZBIORACH ZACHOWAŁY SIĘ TYLKO CZTERY DRUKI — POWIEDZIAŁ DYREKTOR BIBLIOTEKI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO METROPOLII WARMIŃSKIEJ „HOSIANUM" KS. TOMASZ GARWOLIŃSKI.

Na przeprowadzenie konserwacji tych dzieł biblioteka uzyskała dofinansowanie z programu „Ochrona węgierskiego dziedzictwa kulturowego za granicą" Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu Węgier. Było to możliwe dzięki wsparciu przedsięwzięcia przez konsula generalnego Węgier w Gdańsku Pala Attili Illesa.

Odnowione starodruki będą przez kilka miesięcy eksponowane na wystawie w Muzeum Archidiecezji Warmińskiej przy ul. św. Barbary w Olsztynie.

Urodzony w Siedmiogrodzie Andrzej Batory (1563-99) kształcił się m.in. w Kolegium Jezuickim w Pułtusku, gdzie poznał język polski pod kierunkiem ks. Jakuba Wujka. W 1581 r. został kanonikiem warmińskim, w 1584 r. koadiutorem bp. Marcina Kromera, a następnie kardynałem.

Nie przyjął święceń biskupich, nie był nawet kapłanem, ograniczył się jedynie do święceń subdiakonatu. Po śmierci Kromera – 23 marca 1589 r. – objął diecezję warmińską. Zarządzał nią przez 10 lat. Wspierał zakony, przeprowadził synod diecezjalny, otaczał się humanistami, sprowadził na Warmię wielu Węgrów.

W 1599 r. stryjeczny brat Zygmunt przekazał mu władzę w Siedmiogrodzie. Andrzej Batory został jednak pokonany przez hospodara wołoskiego Michała Walecznego w bitwie pod Sybinem. Zginął podczas ucieczki do Mołdawii. Pochowano go w katedrze w Alba Julia.

Natomiast w kaplicy św. Antoniego w kościele św. Andrzeja Apostoła w Barczewie znajduje się tzw. cenotaf, czyli symboliczny nagrobek z 1598 r., który miał być przeznaczony dla bp. Andrzeja Batorego i jego brata Baltazara. Pozostał pusty, bo obaj zginęli poza Warmią. Przyścienny nagrobek – wykonany w gdańskim warsztacie wybitnego flamandzkiego rzeźbiarza Willema van den Blocke – jest jednym z najcenniejszych zabytków rzeźby manierystycznej w Polsce. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Grupa Azoty

Polski producent.
Jeden z europejskich liderów branży nawozowo-chemicznej

1919 PZN
Grupa Azoty
Główny Partner PZN

Grupa Azoty

123otba-a-M

eprasa.pl 38b5de99fc

RZĄD ZADBAŁ O ZABYTKI

To dobra informacja dla każdego, kto kocha historię i ceni znaki przeszłości, którymi są zabytki. Rząd zadbał o pieniądze na ich renowację. Warmińsko-mazurscy samorządowcy spotkali się u wojewody z przedstawicielami banku, który udziela promes na dotacje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Z wielką nadzieją przyjęliśmy informację o Programie Inwestycji Strategicznych, o tym komponencie dedykowanym zabytkom. Jestem przekonany, że mamy tutaj dużo do zrobienia i samorządowcy mocno przyłożą się do tego, żeby mogli te środki wykorzystać na ratowanie obiektów, które są skarbnicą naszej historii — powiedział, rozpoczynając spotkanie, wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki.

Dotyczyło ono możliwości pozyskania pieniędzy z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz zmian w Rządowym Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Spotkanie było tym ważniejsze, że wnioski o dotacje można składać tylko do końca stycznia. A zmiany w samym rządowym programie są bardzo interesujące. I dają wielkie możliwości samorządom, z których każdy może złożyć nawet 10 wniosków.

Rządowy Program Odbudowy Zabytków ma na celu wspomożenie renowacji zabytków w całej Polsce. Program realizowany jest poprzez promesy inwestycyjne udzielane przez BGK. Spotkanie poprowadzili przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego: Michał Maliński — menedżer zespołu, dyrektor ds. rozwoju relacji społecznych oraz Piotr Kujawa — dyrektor ds. rozwoju relacji społecznych koordynujący województwo warmińsko-mazurskie.

Rady pracowników BGK odnosiły się do tego, jak składać wnioski i jak poprawnie realizować promesy dotacji. Sam program rządowy, to przede wszystkim szansa na zajęcie się takimi obiektami, które przez lata stały, niszczały i nigdy nie było pieniędzy, żeby się nimi zająć. A takie są na terenie zarówno właścicieli prywatnych, jak i samorządów. Zgodnym zdaniem samorządowców tak wielkiej szansy, by zająć się zabytkami, zamiast tłumaczyć się brakiem pieniędzy, dawno nie było.

Każdy z wniosków może opiewać nawet na 3,5 miliona złotych. Przy tym samo złożenie wniosku jest bardzo proste. I samorządy mają zamiar z tego bardzo solidnie skorzystać. Przykładem jest między innymi powiat olsztyński.

— Starostwo olsztyńskie chce m.in. dokończyć renowację synagogi w Barczewie, ale to nie wszystko — zapowiada starosta Andrzej Abako. — Chcielibyśmy odnowić nasz ośrodek młodzieżowy w Biskupcu. To jest taki ośrodek przy zespole szkół, który jest obiektem zabytkowym, a który wymaga pilnego remontu dachu, ale też planujemy kontynuować remont warmińskich kapliczek. Trzy kapliczki mamy już wytypowane — wylicza.

fot. gov.pl

— Jestem przekonany, że mamy tutaj dużo do zrobienia i samorządowcy mocno przyłożą się do tego, żeby mogli te środki wykorzystać na ratowanie obiektów, które są skarbnicą naszej historii — podkreśla wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki

— Jestem przekonany, że mamy tutaj dużo do zrobienia i samorządowcy mocno przyłożą się do tego, żeby mogli te środki wykorzystać na ratowanie obiektów, które są skarbnicą naszej historii — podkreśla z kolei wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki.

Spotkaniu przysłuchiwał się Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków Dariusz Barton. Odnawianie każdego z zabytków realizowane z dotacji rządowej będzie prowadzone w konsultacji z jego urzędem. Dariusz Barton w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" podzielił się swoimi oczekiwaniami wobec szansy, jaką daje Rządowy Program Odbudowy Zabytków.

— Takiego programu jeszcze nie było. To szósta edycja Polskiego Ładu ze zmianami umożliwiającymi ratowanie zabytków. I zainteresowanie też jest niezwykle duże. Tym bardziej że samorząd może realizować zadanie albo zlecić je w formie refundowanej dotacji także osobie fizycznej, fundacji, stowarzyszeniu, wspólnocie czy związkowi wyznaniowemu, na której terenie znajduje się wymagający pomocy zabytek — mówi Dariusz Barton.

Wojewódzki konserwator zabytków, pytany przez „Gazetę Olsztyńską" o listę najpilniejszych, jego zdaniem, potrzeb w zakresie renowacji zabytków regionie, wymienił długą listę potrzeb. Jego zdaniem każda gmina ma na swoim terenie zabytek, który może kwalifikować się do uzyskania dotacji z rządowego programu.

— W Elblągu mogą to być mury przy galerii, w Nidzicy jest obiekt nazywany klasztorkiem, w Ełku mamy Wyspę Zamkową, w Dobrym Mieście mury przy Bocianiej Baszcie, zamek w Pieniężnie. Mógłbym do każdego miasta czy nawet wsi przypisać konkretne obiekty — mówi Dariusz Barton. — Za dotacje z tegorocznej edycji Polskiego Ładu można przynajmniej zacząć czy zabezpieczyć największe potrzeby nawet dużych obiektów — dodaje.

O tym, jak bardzo potrzebny jest Rządowy Program Odbudowy Zabytków według Dariusza Bartona, świadczy przykład Olsztyna. Wojewódzki Konserwator Zabytków jednoznacznie wskazuje na coraz mniejsze finansowe zaangażowanie władz miasta w ochronę cennych pamiątek przeszłości. Według niego lista potrzeb Olsztyna jest bardzo długa. Jego zdaniem na liście po dotacje z powodzeniem mogłyby pojawić się m.in. kamienice na Zatorzu czy okolice przed Wysoką Bramą.

— Z przykrością stwierdzam, że miasto Olsztyn coraz mniej interesuje się zabytkami. Świadczy o tym choćby budżet, który kiedyś podobno wynosił około miliona złotych, potem pół miliona, a teraz 100 tysięcy złotych — mówi Dariusz Barton. — Mam nadzieję, że teraz Olsztyn będzie zainteresowany dotacjami i skorzysta z tego dającego tak wielkie szanse programu — dodaje.

NADAL NIE WIEMY, KTO ZANIECZYŚCIŁ PASŁĘKĘ I ŁYNĘ

Sytuacja ta powtarza się po raz kolejny, dlatego też apelujemy do wszystkich służb odpowiedzialnych za ochronę środowiska wodnego o dokładnie zbadanie problemu. Nie pozwólmy, aby Rezerwat rzeki Pasłęki był w tak haniebny sposób zanieczyszczany — apelują przedstawiciele Polskiego Związku Wędkarskiego w Olsztynie.

Przypomnijmy, że w rowie melioracyjnym, który wpada do rzeki, szerokim strumieniem płynęła „brązowa ciecz o zapachu przypominającym gnojowicę". Do zanieczyszczenia doszło koło Łęgut (gmina Gietrzwałd).

Pasłęka, a dokładnie jej zanieczyszczony odcinek w tej okolicy, to swego rodzaju „oczko w głowie" olsztyńskiego okręgu PZW.

— To jedyny górski odcinek rzeki w naszym regionie — mówi nam jeden z przedstawicieli PZW w Olsztynie. — Miejsce, w którym odkryto zanieczyszczenie, to rezerwat ochrony bobrów.

PZW co roku prowadzi tutaj nasadzenia nowych drzew, dbamy również o czystość i linię brzegową. Wędkarze z całej Polski przyjeżdżają łowić na Pasłękę, gdyż to bardzo popularne łowisko. Warto w tym momencie zaznaczyć, że wszystkie pstrągi złowione w tej rzece muszą wrócić do wody. Nasz regulamin zabrania zabierania ryb do domu — stwierdza.

PZW pobrało próbki brunatnej wody, które zostały wysłane do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Olsztynie. Na wyniki trzeba będzie poczekać jeszcze kilka dni.

fot. PZW Olsztyn

Tak wyglądała woda z Pasłęki

Z nieoficjalnych informacji, do których udało nam się dotrzeć, wynika, że WIOŚ podjęło już pierwsze decyzje dotyczące skontrolowanie jednego z tamtejszych przedsiębiorstw. Na oficjalne informacje będziemy musieli jednak jeszcze poczekać.

Sprawą zainteresował się też poseł Michał Wypij (Porozumienie), który podjął oficjalną interwencję poselską. — Rzeka na tym obszarze objęta jest szczególnymi formami ochrony przyrody (Obszar Natura 2000, rezerwat przyrody Ostoja bobrów na rzece Pasłęce - red.). Niestety od kilku lat służby państwowe są bezradne wobec powtarzającego się odpływu nieczystości z okolicznych pól... Wędkarze, przyrodnicy i miłośnicy tej rzeki zauważają, że w okresie ostatnich kilku lat jakość wód w rzece i pobliskich jeziorach (Łęguty i Isąg) diametralnie się pogarsza, czego dowodem jest zeszłoroczna przyducha ryb — stwierdza Michał Wypij.

W ostatni piątek doszło do zanieczyszczenia w Olsztynie Łyny substancją ropopochodną. Nad rzeką pojawili się strażacy, inspektorzy ochrony środowiska i pracownicy Wód Polskich. Postawiono specjalne zapory, które bronią rzekę przed ewentualnym zanieczyszczeniem.

Pierwsze ustalenia służb sugerują, że wodę zanieczyściła substancja ropopochodna, która dostała się do Kortówki i Łyny z kanalizacji burzowej pod aleją Warszawską.

— Film olejowy, czyli substancja ropopochodna została wykryta na Strudze Kortowskiej, która wpada do Łyny — przekazał nam starszy kapitan Grzegorz Różański z KW PSP w Olsztynie. Również w tej sprawie trwa wyjaśnianie przyczyny zatrucia rzeki.

KAROL GROSZ

eprasa.pl 38b5de99fc

POSŁOWIE O GŁOSOWANIACH I KAMIENIACH MILOWYCH

W naszym poniedziałkowym cyklu „To ja mam rację" pytamy parlamentarzystów z Warmii i Mazur: co dalej ze środkami z KPO? Jak zachowa się Senat przy głosowaniu zmian w ustawie o Sądzie Najwyższym, które mają realizować tzw. kamienie milowe wymagane przez Unię?

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Po przyjęciu w Sejmie zmian w Ustawie o Sądzie Najwyższym, która ma odblokować środki z KPO, politycy i publicyści próbują odpowiedzieć na pytanie, kto wygrał, a kto przegrał głosowanie. Zmiany zostały przyjęte większością 203 posłów z PiS, choć podzieliły klub Zjednoczonej Prawicy. Przeciwko było 52 posłów Solidarnej Polski, Konfederacji i Polski 2050. Od głosu wstrzymało się 189 posłów z klubów Koalicji Obywatelskiej, Lewicy (z wyjątkami) oraz PSL. Poseł Antoni Macierewicz z PiS ostentacyjnie nie wziął udziału w głosowaniu. Dokument trafi teraz do Senatu.

Wojciech Kossakowski, poseł Prawa i Sprawiedliwości

Generalnie cieszę się, że to, co zostało ustalone z naszym premierem Mateuszem Morawieckim w Brukseli, zostało przyjęte przez Sejm. Teraz czekamy na realizację obietnic Unii Europejskiej, która obiecywała, że po dokonaniu zmian, które jej zdaniem realizują kamienie milowe, pieniądze z KPO zostaną odblokowane i wpłyną do Polski. My się ze swojego zobowiązania wywiązaliśmy. Co do samego głosowania, to jestem zniesmaczony zachowaniem opozycji, która głośno narzekała na blokadę środków, krytykowała rząd PiS. A kiedy przyszło do głosowania, to zamiast wesprzeć działanie mające zapewnić Polsce środki z KPO, oni wstrzymali się od głosu. Co do glosowania Zbigniewa Ziobro, to on przynajmniej nie zmieniał zdania. Od początku mówił, że nie godzi się na te zmiany.

Anna Wojciechowska, poseł Koalicji Obywatelskiej

Trudno powiedzieć, co będzie dalej. Jak widać po głosowaniu w Sejmie, prawica jest podzielona. U nas w opozycji jest spójność. Wstrzymaliśmy się, bo nasze poprawki były odrzucone przez partię rządzącą i jest obawa, że projekt jest niekonstytucyjny. Chcemy uniknąć błędów umożliwiających podważanie treści ustawy. Największym hamulcowym jest pan minister Zbigniew Ziobro i jego partia. Co do wypłaty środków z KPO, które są Polsce tak bardzo potrzebne, nie zapomnijmy o innych kamieniach milowych. Minęło dwa lata, a my ciągle stoimy pod tym względem w miejscu. Ustawa teraz będzie głosowana w Senacie. Prawdopodobnie wróci do Sejmu z poprawkami wprowadzonymi przez senatorów.

Marcin Kulasek, poseł Nowej Lewicy

W polityce tak naprawdę ważne jest, aby wygrała Polska. Głosowanie w sprawie pieniędzy z Unii Europejskiej to jeden z niewielu w sumie momentów, kiedy jest to realnie możliwe, kiedy związek pomiędzy decyzją polityków a poprawą życia obywateli jest w miarę prosty. Tak było w maju 2021 roku, kiedy pierwszy raz głosowaliśmy za zasobami własnymi UE. Tak było i teraz, kiedy głosowaliśmy nad nowelizacją ustawy o Sądzie Najwyższym, wstrzymaliśmy się, aby umożliwić uruchomienie pieniędzy z KPO. W obu tych przypadkach byłem konsekwentny i nie miałem wątpliwości, jak głosować. Otwarte pozostaje pytanie, kto przegrał. Mam wrażenie, że jest to Szymon Hołownia. W polityce ważne jest zaufanie, bo gdy zostanie zrujnowane, dalsza współpraca staje się znacznie trudniejsza. Szymon Hołownia swoim zachowaniem chyba ostatecznie złożył do trumny projekt wspólnej listy opozycji. Zwolennicy tego rozwiązania powinni to zapamiętać.

Zbigniew Ziejewski, poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego

Teraz wszystko jest w rękach Senatu i Prezydenta RP. Senat wprowadzi zapewne jakieś poprawki i ustawa wróci do nas, do Sejmu. Jednak to prezydent zadecyduje, czy ustawa wejdzie w życie. Prezydent jasno daje do zrozumienia, że nie pozwoli, żeby orzeczenia 3 tys. sędziów i asesorów, których mianował, mogły być podważane. Jako PSL chcemy, żeby środki unijne wpłynęły do Polski jak najszybciej. Jednak wygląda na to, że kamienie milowe, których realizacji wymaga Unia Europejska, będą bardzo długo realizowane. To wielka strata dla Polski. To w oczywisty sposób wina rządów Zjednoczonej Prawicy. Inne kraje już korzystają z KPO.

Bogusława Orzechowska, senator Prawa i Sprawiedliwości

Zmiany w ustawie o Sądzie Najwyższym są bardzo ważną ustawą i rozpatrywanie ich w kategoriach, czy ktoś politycznie wygrał, czy przegrał głosowania, to bardzo istotny błąd. Najważniejsze, żeby wygrała Polska. I odnosząc się do głosowań, trzeba to jasno i wyraźnie podkreślić. Jest też bardzo istotne, żeby ustawa była zgodna z konstytucją. Zmiany w niej są związane z tzw. kamieniami milowymi wymaganymi przez Brukselę. Sejm już je przyjął. Teraz trafią do nas, do Senatu. Marszałek już zapowiadał, że będzie dodatkowe posiedzenie senatu. Prawdopodobnie na nim będziemy procedowali zmiany ustawy.

Piotr Lisiecki, lider Konfederacji na Warmii i Mazurach

Konfederacja od początku konsekwentnie sprzeciwiała się zmianie prawa w tym zakresie, argumentując, że wprowadzi to jeszcze większy chaos w polskim sądownictwie. Zastrzeżenia co do konstytucyjności tych zmian podnosiła nawet Kancelaria Prezydenta. Rozumiemy, że rządowi PiS skończyły się pieniądze i robi teraz wszystko, czego oczekuje od niego Bruksela dla pozyskania środków z KPO. Jednakże wiemy już, że Bruksela podniosła natychmiast kolejną kwestię, od której uzależnia przelewy z KPO — ustawę wiatrakową. Zatem żadnych środków nie dostaniemy, a niekonstytucyjna demolka systemu sądownictwa może być zablokowana przez Pana Prezydenta, co będziemy mu gorąco polecać.

SEJM NIE UCHYLIŁ IMMUNITETU POSŁANCE LEWICY MONICE FALEJ

Fot. Archiwum

Monika Falej

Sejm nie uchylił w piątek immunitetu posłance Lewicy Monice Falej (okręg elbląski) w związku z tym, że jesienią 2020 roku usiłowała zawiesić plakaty na drzwiach biur poselskich posłów PiS i Konfederacji. Za uchyleniem immunitetu Falej było 227 posłów, przeciw 218, pięciu się wstrzymało. Wymagana do uchylania immunitetu była większość ustawowa 231 głosów.

Monika Falej ma być pociągnięta do odpowiedzialności za zdarzenia z Iławy z listopada 2020 roku, kiedy razem z liderką Ogólnopolskiego Strajku Kobiet Martą Lempart i lokalną aktywistką Dominiką Kasprowicz w ramach protestów podczas Strajku Kobiet chciały zawiesić plakaty na drzwiach biura poselskiego PiS i Konfederacji.

— Nie obawiam się sprawy w sądzie, stanę przed sądem i będę się tłumaczyć z tego, że trzymałam w ręku kartkę i taśmę klejącą. Sąd uniewinnił koleżankę, Dominikę Kasprowicz, która brała udział w tym samym zdarzeniu, a Marty Lempart nie spisano, więc wobec niej nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Tym samym każda z trzech kobiet biorących udział w wydarzeniach w Iławie została inaczej potraktowana przez policję — powiedziała Monika Falej.

Biuro poselskie, przed którym spisano ją i Kasprowicz, należy m.in. do posła Zbigniewa Babalskiego (PiS), który podczas debaty nad sprawozdaniem zwrócił uwagę, że m.in. w wyniku zachowań Falej, Lempart i Kasprowicz pracownicy jego biura bali się przychodzić do pracy. (PAP)

eprasa.pl 38b5de99fc

RADNA LUBI EKSTREMALNE SYTUACJE

Czuję się młoda duchem i nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa, mimo że bycie radną jest bardziej męczące i pracochłonne, niż by się mogło wydawać — mówi Alicja Stefanowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Olecku.

— Jest pani radną pierwszą kadencję. Czy pani wyobrażenie o funkcjonowaniu samorządu gminnego rozminęło się z rzeczywistością, czy raczej nie?

— Wcześniej byłam sołtysem w Gąskach i raczej mogłam więcej. Moja praca polegała na chodzeniu, proszeniu, naleganiu i prędzej czy później pewne rzeczy udało mi się osiągnąć, przy czym nie zabiegałam o jakieś wielkie sprawy, nie licząc obwodnicy Gąsek. Natomiast teraz jako radna i przewodnicząca rady muszę działać inaczej, w ramach uzgodnień. Dlatego jestem trochę rozczarowana, ale nie na darmo mówi się, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Nie zawiodłam się zbyt mocno na samorządzie, ale brakuje mi działania w terenie. Będąc sołtysem, moje pole działania ograniczone było do sołectwa. Teraz muszę brać pod uwagę całą gminę i to czasami nieco mnie przeraża. Niektórzy uważają, że nie znam Olecka czy też znam je niewystarczająco, ponieważ mieszkam poza jego granicami. Jednak urodziłam się i 26 lat mieszkałam w Olecku i znam nasze miasto.

— Od wielu lat zabiegała pani, aby powstała obwodnica Gąsek w ciągu drogi krajowej nr 65. Udało się i właśnie trwa przetarg na jej zaprojektowanie i zbudowanie. Zapewne ma pani satysfakcję, ale co zyska na tym wieś?

— Przede wszystkim poprawi się bezpieczeństwo, gdy ruch pojazdów zostanie przeniesiony poza nią. Poza tym dzięki tej obwodnicy Gąski zyskują duży potencjał turystyczny.

PRZEDE WSZYSTKIM MOJĄ WIZJĄ BYŁO, ABY W GĄSKACH ROZWINĄĆ INFRASTRUKTURĘ TURYSTYCZNĄ ZE WZGLĘDU NA PIĘKNE POŁOŻENIE NAD JEZIOREM. BYĆ MOŻE PRZYCZYNI SIĘ TO DO ZWIĘKSZENIA ILOŚCI MIEJSC NOCLEGOWYCH, KTÓRYCH JAK NA OBECNE MOŻLIWOŚCI I TAK MAMY SPORO.

Może będzie można otworzyć jakąś wypożyczalnię sprzętu pływającego, małą gastronomię itp. Czy mam satysfakcję? Mam, bo to naprawdę była duża sprawa. W 2013 roku objęłam funkcję sołtysa i od razu rozpoczęłam starania o obwodnicę. Po dziesięciu latach się udało, chyba dlatego, że mieli już nas dość w Olsztynie.

— Rada Miejska w Olecku jest mocno podzielona i w zasadzie żadne z ugrupowań nie ma w niej większości. Jak w takiej sytuacji widzi pani swoją rolę i jak ocenia olecki samorząd?

— Może lubię ekstremalne sytuacje, ale na poważnie... Uważam, że dobrze, iż w radzie nie ma jednolitej większości, bo odniosę się do siebie – jeśli jest jakieś głosowanie, to nie przychodzę na sesję i nie podnoszę ręki ot tak sobie.

STUDIUJĘ WSZELKIE UCHWAŁY, STARAM SIĘ ODNOSIĆ DO KONKRETNYCH PRZEPISÓW I JEŚLI JESTEM DO CZEGOŚ PRZEKONANA, TO PO PROSTU GŁOSUJĘ ZGODNIE Z WŁASNYM SUMIENIEM. NATOMIAST NIE WIEM, JAK DO TEGO PODCHODZĄ INNI RADNI.

Nie chcę ich oceniać, ale bywa, że irytują mnie wypowiedzi, po których można się zorientować, jak radni są przygotowani do sesji. Jednak nie postrzegam źle naszej rady. W moim pojęciu taka rada jest dobra, a że czasem bywa trudno, to tak jak powiedziałam – lubię ekstremalne wyzwania, chociaż wiem, że gdzie indziej bywa gorzej. Mogę też mieć satysfakcję, że jestem pierwszą kobietą – przewodnicząca rady, byłam też pierwsza kobietą sołtysem w w Gąskach.

— Głosowanie jakiej uchwały było dla pani trudne, a z czego jest pani szczególnie zadowolona?

— Na przestrzeni czterech lat było ich kilka. Nawet ostatnio uchwała dotycząca utworzenia Centrum Usług Wspólnych. Opinie na ten temat były skrajnie różne, nawet podczas wyjazdów studyjnych do miast, w których CUW już działa, i w związku z tym nie wiem, czy dobrze zrobiłam, że zagłosowałam przeciw, ale tego już się nie cofnie. To było dla mnie trudne. Natomiast CUW można utworzyć również w tym roku, bo nie jest tak, że zostało to definitywnie zarzucone. Również bardzo trudna była sytuacja w sprawie likwidacji szkoły w Kijewie. Wypracowaliśmy pewne rzeczy wspólnie z rodzicami i nauczycielami. To był jakby próg wyjściowy do dalszych rozmów z burmistrzem i dlatego podjęliśmy uchwałę intencyjną, że likwidujemy szkołę, ale zostawiliśmy sobie jeszcze czas na negocjacje. Później byłam zawiedziona, bo radni zagłosowali za jej ostateczną likwidacją, nawet te osoby, które na spotkaniach deklarowały, że będą bronić szkoły, a tylko ja się wstrzymałam. Z drugiej strony może dobrze się stało, bo dzieci poszły do innej szkoły i z rozmów z rodzicami wiem, że oni i ich dzieci są zadowoleni. I to jest ta dobra strona, a ta gorsza dotyczy pytań o oszczędności wynikające z likwidacji szkoły. Miało być ich 1,2 mln zł i to był sztandarowy argument, a tymczasem budynek nadal trzeba utrzymywać, bo jest w nim utworzony oddział przedszkolny i Centrum Edukacyjno-Kulturalne i budynek trzeba ogrzewać, więc te oszczędności są zupełnie inne.

Fot. Zbigniew Malinowski

Alicja Stefanowska jest pierwszą kobietą, która stanęła na czele oleckiego samorządu

NATOMIAST MAM SATYSFAKCJĘ, ŻE W KOŃCU ROZPOCZĄŁ SIĘ REMONT UL. SŁONECZNEJ W OLECKU, BO SWEGO CZASU DOSYĆ CZĘSTO W TEJ SPRAWIE ZWRACALI SIĘ DO MNIE JEJ MIESZKAŃCY, KTÓRZY OD WIELU LAT WALCZYLI O TEN REMONT.

Nie powiem, że to jakaś moja zasługa, absolutnie nie, niemniej jednak udało się doprowadzić do remontu i do pozyskania środków zewnętrznych, co z pewnością jest zasługą naszych władz i osób, które pisały wniosek o dotację, ale cieszę się, że ta ulica zostanie wyremontowana.

— Co pani sądzi o planach utworzenia jednostki wojskowej w Olecku?

— Dla mnie to ważna sprawa, choć jeszcze na sto procent nie wiem, gdzie ostatecznie będzie zlokalizowana.

POWSTANIE JEDNOSTKI WOJSKOWEJ W NASZEJ GMINIE UWAŻAM ZA KORZYSTNE NIE TYLKO ZE WZGLĘDU NA POTRZEBY OBRONNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA KRAJU, ALE TEŻ DLATEGO, ŻE BĘDZIE TO DODATKOWY BODZIEC DO ROZWOJU OLECKA. WIDZĘ WIELE KORZYŚCI. POPRAWI SIĘ DEMOGRAFIA, BĘDĄ NOWE MIEJSCA PRACY.

Może pojawią się jakieś minusy, ale jestem przekonana, że plusów będzie zdecydowanie więcej. Szkoda tylko, że odpowiednio wcześniej zabrakło więcej informacji o planach utworzenia jednostki, co niepotrzebnie budziło obawy i niepokój.

— Jak pani przyjęła decyzję Sejmu o wydłużeniu kadencji samorządu terytorialnego o pół roku?

— Nie było to dla mnie zaskoczenie, bo już mówiło się o tym od dłuższego czasu i z moich analiz było bardzo prawdopodobne, że tak się stanie. Ani nie jestem z tego zadowolona, ani temu przeciwna w jakiś sposób. Po prostu trzeba robić swoje i tyle, tylko o pół roku dłużej.

— Zamierza pani startować w kolejnych wyborach samorządowych?

— Jestem po raz pierwszy radną i nie wiem tego jeszcze na pewno, ale chyba ostatnią. Gdzieś niedawno wyczytałam, że jest potrzebna zmiana pokoleniowa, niemniej jednak obserwując otoczenie, wcale nie uważam, że młodzi ludzie tak się super sprawdzą.

CHCIAŁABYM, ABY MŁODZIEŻ PRZEJĘŁA PAŁECZKĘ, CHOCIAŻ MŁODYCH LUDZI WE WSI JEST MAŁO I NIEKONIECZNIE SĄ CHĘTNI DO DZIAŁANIA. Z DRUGIEJ STRONY SĄ KRAJE, W KTÓRYCH BARDZO KORZYSTA SIĘ Z DOŚWIADCZENIA OSÓB STARSZYCH, Z DOŚWIADCZENIA STARSZYCH POKOLEŃ. U NAS RACZEJ SIĘ TEGO NIE DOCENIA.

Jeśli chodzi o mnie, to już chyba mam swoje lata, ale czuję się młoda duchem i nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa, mimo że bycie radną jest bardziej męczące i pracochłonne, niż by się mogło wydawać.

ZBIGNIEW MALINOWSKI
z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

W naszym cyklu ostatnio rozmawialiśmy:
Monika Łępicka-Gij (przewodnicząca rady powiatu w Giżycku): Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, Ewa Giedryś (przewodniczącą Rady Powiatu Lidzbarskiego): Najważniejsze, że dobrze wszyscy współpracujemy, Marek Dominiak (burmistrz Bisztynka): Samorząd to praca zespołowa, Marcin Kazimierczuk (radny województwa warmińsko-mazurskiego): Zagrożone Żuławy Elbląskie, Jacek Kostka (burmistrz Górowa Iławeckiego): Spokoju dla mieszkańców, pieniędzy dla miasta

eprasa.pl 38b5de99fc

Konopie nie tylko na stres

Oleje CBD, zioła na odporność, koncentrację i dobry nastrój, cukier konopny i herbatki — to i jeszcze więcej powstaje w podelbląskim Gronowie Górnym. Podstawowym składnikiem tych wyjątkowych produktów jest roślina uprawiana na kilkudziesięciohektarowym polu w Kombinacie Konopnym.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Fot. Ryszard Biel

Najwięcej klientów branży konopnej zamieszkuje wsie i małe miasta. Wśród tych użytkowników produktów konopnych, którzy używają ich regularnie, przeważają osoby starsze — mówi Maciej Kowalski, prezes Kombinatu Konopnego

Czym jest CBD? To kannabidiol, czyli organiczny związek chemiczny pozyskiwany z kwiatostanów konopi siewnych — ma działanie przeciwzapalne i przeciwbólowe, cechują go właściwości bakteriobójcze i przeciwgrzybiczne. CBD pomaga nam się odprężyć, pozytywnie wpływa na jakość naszego snu, może łagodzić objawy alergii, wspiera też układ immunologiczny, nerwowy i metaboliczny. Nic więc dziwnego w tym, że fanów produktów zawierających CBD wciąż przybywa.

Gronowo Górne w powiecie elbląskim — to tutaj działa Kombinat Konopny, który zajmuje się nie tylko uprawą konopi siewnych, ale i produkcją m.in. olejów, herbat czy kapsułek zawierających CBD.

— Wszystkie produkty zielarskie tworzymy od początku do końca — od roślinki, przez półprodukt, po produkt docelowy. Dzięki temu, że mamy własne laboratorium, jesteśmy w stanie badać produkt na każdym etapie i — co ważniejsze — rozwijać go — mówi prezes spółki Maciej Kowalski.

O tym, jak dużym zainteresowaniem cieszy się branża konopna, świadczy nie tylko zainteresowanie samym produktem. Kombinat Konopny może się bowiem pochwalić sporym sukcesem crowdfundingowym. Podczas pierwszej emisji akcji Kombinatu spółce udało się zebrać 4,2 miliona złotych w 40 minut, po kilku miesiącach firma przeprowadziła kolejną emisję — tym razem przy cenie 2 zł za jedną akcję udało się zebrać prawie 5 milionów na dalszy rozwój Kombinatu. Za to w listopadzie tamtego roku podelbląska firma odniosła kolejny sukces — podczas trzeciej emisji akcji Kombinat Konopny zebrał 4,5 miliona złotych w zaledwie siedem minut.

— Firma jeszcze nie generuje zysku — jesteśmy na etapie rozwoju, ale to tylko pokazuje, że inwestorzy myślą przyszłościowo i wierzą w potencjał tej branży — komentował wówczas Maciej Kowalski.

Dlaczego produkty z CBD?

Relaksacja, obniżenie stresu, poprawa nastroju, łagodzenie bólu, obniżenie lęku, poprawa koncentracji i jakości snu — badania przeprowadzone na zlecenie Kombinatu Konopnego wskazują, że to głównie z tych powodów sięgamy po produkty zawierające CBD.

Co ciekawe, okazuje się, że niemal 20 procent Polaków chociaż raz korzystało z produktów z konopi siewnych, zwanych też włóknistymi. Regularnie — czyli przynajmniej raz w miesiącu — z produktów konopnych korzysta ponad 1,6 miliona Polaków, a ponad milion sięga po nie przynajmniej raz w tygodniu. Jakie produkty wybierają najczęściej?

— Olejki — te stosuje ponad połowa osób regularnie sięgających po produkty z konopi. Na drugim miejscu znalazły się maści i kremy z CBD, których popularność jest największa w gronie kobiet powyżej 45 roku życia. Dopiero na trzecim miejscu znalazły się wyroby do palenia, po które sięgają głównie mężczyźni poniżej 35 roku życia — wyjaśnia Maciej Kowalski.

Fot. Kombinat Konopny

Firma ma swoją siedzibę w Gronowie Górnym, to tutaj Kombinat Konopny zajmuje się nie tylko uprawą konopi siewnych, ale i produkcją m.in. olejów, herbat czy kapsułek zawierających CBD

Jak wskazuje prezes Kombinatu Konopnego, wbrew obiegowym opiniom, produkty konopne nie są stosowane tylko przez młodych mieszkańców wielkich miast.

— Najwięcej klientów branży konopnej zamieszkuje wsie i małe miasta, może dlatego, że to właśnie im wyjątkowo zależy na produktach naturalnych. Ciekawostką jest też, że wśród tych, którzy używają produktów konopnych regularnie, przeważają osoby starsze, które chętnie stosują głównie maści konopne czy olejki ułatwiające zasypianie — przekazuje Maciej Kowalski.

> Najwięcej klientów branży konopnej zamieszkuje wsie i małe miasta, może dlatego, że to właśnie im wyjątkowo zależy na produktach naturalnych. Osoby starsze chętnie stosują głównie maści konopne czy olejki ułatwiające zasypianie — przekazuje Maciej Kowalski.

A może konopny kocyk?

Na luty 2023 roku planowana jest kolejna emisja akcji Kombinatu Konopnego, zebrane środki mają przede wszystkim wspomóc rozwój branży włókienniczej, która jest ważnym elementem działalności spółki.

— Zaczęliśmy produkować wypełnienia do kurtek, schodzą nam już pierwsze partie i między innymi na to będę stawiał w roku 2023. Chcemy też rozpocząć produkcję kołder i kocyków — te konopne mają dużą przewagę nad na przykład poliestrowymi. Po pierwsze są naturalne, a po drugie, jak stwierdzimy, że kocyka już nie chcemy, to on za jakiś czas się rozłoży i nie będzie leżał przez kilkaset lat na wysypisku śmieci — zauważa prezes Kombinatu Konopnego.

I dodaje: — Naszym kolejnym celem na nowy rok jest dotarcie do kolejnych grup odbiorców. Motywuje nas to, że lwia część klientów, którzy raz spróbują naszych produktów, pozostaje z nami na dłużej.

Firmie — mimo trudności, z którymi mierzą się ostatnio przedsiębiorcy — wiedzie się dobrze.

— Oczywiście zauważamy, że Polacy mają mniej w portfelach, ale nasze produkty są przystępne cenowo, więc ludzie zastępują te droższe naszymi, co działa dla nas na plus. Kiedy inni odnotowują spadki w sprzedażach, my już na koniec października 2022 roku mieliśmy lepszy wynik niż w całym roku 2021 — informuje Maciej Kowalski.

Czy w lutym Kombinat Konopny odniesie kolejny crowdfundingowy sukces? O tym przekonamy się już wkrótce.

PROMOCJA

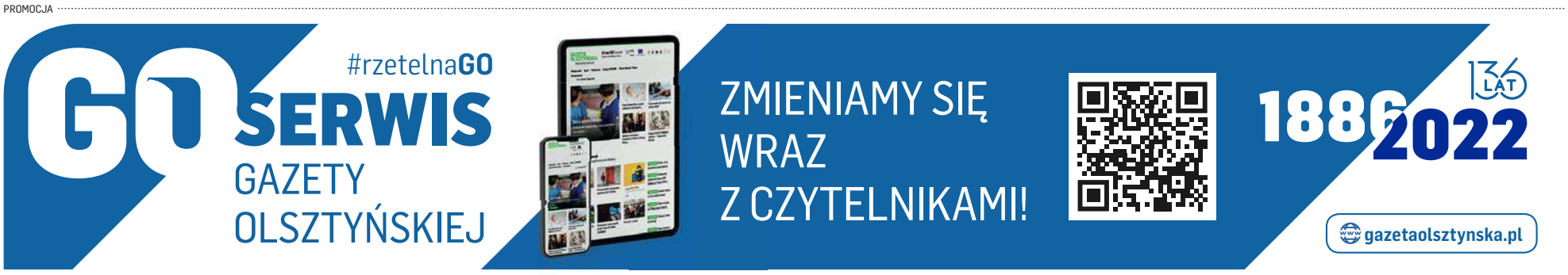

eprasa.pl 38b5de99fc

Praca ich dowartościowuje

Spółdzielnia socjalna „Nie jesteś sam" działa od dziesięciu lat. Była to pierwsza tego typu spółdzielnia w powiecie nidzickim. Powstała, żeby dać zatrudnienie osobom niepełnosprawnym. Obecnie pracuje w niej siedem osób, w tym pięć z niepełnosprawnościami.

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Halina Rozalska

Ewa, Piotr i prezes spółdzielni Urszula Wójcik bardzo lubią swoją pracę

Prezesem spółdzielni socjalnej „Nie jesteś sam" jest Urszula Wójcik. Na prezesa wybrali ją członkowie spółdzielni.

Gdy zakładało spółdzielnię w 2012 roku miała ona na celu dać pracę osobom niepełnosprawnym, którzy nie mogli jej znaleźć na wolnym rynku. I tak jest nadal. Pracujące osoby mają co miesiąc wypłacane pensje. — Jest to dla nas bardzo dobre. Mamy swoje pieniądze, które możemy sami wydać. Nie musimy prosić rodziny, żeby nam dawała „kieszonkowe" — mówią. Podkreślają, że praca ich dowartościowuje.

— Wstydziłam się wychodzić do sklepu po zakupy, a teraz nie mam z tym problemu. Jestem bardzo zadowolona z tej pracy. Jest miło i sympatycznie. Nauczyłam się tu bardzo dużo. Pani Ula nam pokazuje, wszystko tłumaczy, co mamy zrobić. Pani Ula jest bardzo dobrą i kochaną szefową — mówi Ewa.

Są także dumni z tego, że mogą pracować i z tego powodu czują się potrzebni. Poza tym mają konkretne zajęcie i wiele się nauczyli. Członkowie spółdzielni pracują w kuchni. Ewa głównie zajmuje się obieraniem warzyw, krojeniem oraz smażeniem naleśników. Jest w tym specjalistką, czasami idzie do sklepu, jak zabraknie jakiegoś towaru. Piotr natomiast jest specjalistą od robienia surówek i sałatek. Pomagają również zawodowym kucharkom w przygotowywaniu wszystkich dań. Czuwa nad nimi prezes Urszula Wójcik. Piotr podkreśla, że w pracy najważniejsza jest atmosfera.

— Można pożartować, pośmiać się, porozmawiać. Jak mamy dużo zamówień, to zakasujemy rękawy i pracujemy — dodaje Piotr.

Zanim danie zostanie skończone, próbuje go pani Ula. — To ona nauczyła nas, że nie należy przesadzać z solą i innymi przyprawami, bo danie może być niejadalne. Lepiej jest je doprawić niż „odprawić". Doświadczyłem tego osobiście, przesoliłem surówkę z czerwonej kapusty. Udało się ją uratować poprzez dodanie kapusty, ale od tamtej pory zawsze uważam, ile przypraw dodaję. Muszę się jeszcze dużo nauczyć. Najważniejsze jest to, że wody nie przypalam — śmieje się Piotr.

Część pracowników trafiła do pracy w kuchni po szkoleniach na warsztatach terapii zajęciowej. Nauczyli się tam współpracy, byli przygotowani do pracy zespołowej.

— Ja musiałam nauczyć ich gotować. Byli bardzo chętni do pracy i szybko się uczyli. Oni dają z siebie wszystko, chcą pokazać, że potrafią robić to wszystko, co pełnosprawni kucharze — mówi pani Ula. Początki nie były łatwe, dlatego pani prezes doszkalała się z zakresu współpracy z osobami niepełnosprawnymi, robiła kursy pedagogiczne, żeby lepiej z nimi współpracować. — Dało to wymierne efekty. Ułatwiło mi to pracę z nimi. Teraz już sobie nie wyobrażam pracy z innymi kucharzami — mówi pani prezes.

Swoją działalność w 2012 roku spółdzielnia zaczęła od przygotowywania głównie pierogów, bo była to pierogarnia. Początki były dosyć trudne. Była to pierwsza tego typu spółdzielnia w Nidzicy. Trzeba było znaleźć odbiorców pysznych pierogów. Nie było to łatwe. Działalność była głównie oparta na cateringu. Po dwóch latach funkcjonowania sytuacja w spółdzielni nie była najlepsza. Wtedy na prezesa została wybrana Urszula Wójcik. Jak mówi, zastanawiała się co trzeba zrobić, żeby ich jedzenie znalazło więcej zwolenników. Spółdzielnia stawała do przetargów i wiele z nich wygrywała. Dzięki temu dostarczali pierogi do szkół, przedszkoli. Zaczęli szukać firm, przedsiębiorców, którzy zamówiliby u nich catering. Duże wsparcie dostali od Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

— Przygotowywaliśmy jedzenie na wszystkie imprezy organizowane przez stowarzyszenie. To nas trochę postawiło na nogi. Później, jak zaczęły się prace drogowe na drodze S7, to przygotowywaliśmy obiady dla pracowników firmy Strabag budującej drogę. Dzięki temu mieliśmy coraz lepszą sytuację finansową. Zainwestowaliśmy wówczas w nowoczesny sprzęt, który ułatwia pracę. Spółdzielnia musi zarabiać na siebie, żeby mogła funkcjonować i wypłacać pracownikom ich pensje — wyjaśnia pani prezes. Udało im się również przetrwać czas pandemii. Nie mogli wydawać posiłków na miejscu. Skorzystali jednak z możliwości sprzedaży na wynos.

Obecnie przygotowują głównie pierogi z mięsem, kapustą i grzybami, w sezonie z jagodami, truskawkami. Robią także krokiety. Można je kupić każdego dnia na miejscu, na wynos lub mrożone.

— Mamy coraz więcej konsumentów z miasta. Niektórzy wykupują abonament na cały miesiąc. Można również, po uprzednim telefonicznym zamówieniu lub w abonamencie, zjeść udko kurczaka, kotleta schabowego, karkówkę z ziemniakami i surówką lub inne danie mięsne. Nie robimy tych dań bez zamówienia, żeby jedzenia nie marnować. Takich zamówień mamy dużo. Staramy się, żeby ceny nie były zbyt wygórowane, a dania smaczne. I to być może przyciąga nam nowych klientów — mówi pani Ula. Dodaje, że organizują wigilie dla firm, urodziny, nawet małe wesela, chrzciny, komunie. Dbają także o salę, o czystość i dekoracje.

Elektroniczne legitymacje dla emerytów i rencistów

Każdy emeryt lub rencista otrzyma elektroniczną wersję legitymacji ZUS. Można będzie mieć ją na własnym telefonie przy użyciu bezpłatnej aplikacji mObywatel.

Od stycznia 2023 roku każdy emeryt i rencista otrzyma elektroniczną wersję legitymacji ZUS – mLegitymację. Będzie ona dostępna na każdym urządzeniu mobilnym z dostępem do internetu (np. smartfonie), przy użyciu bezpłatnej aplikacji mObywatel. Legitymacje w formie plastikowej pozostają ważne - informuje ZUS. - Emerytom i rencistom, którzy mają już legitymację w formie plastikowej karty identyfikacyjnej, wydamy automatycznie również legitymację w wersji elektronicznej. Takie osoby będą mogły korzystać z obu wersji dokumentu – tradycyjnej karty oraz mLegitymacji – zgodnie ze swoimi preferencjami.

Z legitymacji elektronicznej będzie można z niej korzystać na własnym urządzeniu mobilnym, np. na telefonie, przy użyciu bezpłatnej aplikacji mObywatel. Aby dodać dokument do aplikacji, wystarczy wybrać opcję „Dodaj dokument" i na wyświetlonej liście dokumentów wskazać „Legitymacja emeryta-rencisty".

Nowi emeryci i renciści, którzy nabędą prawo do świadczeń w 2023 roku, a chcieliby otrzymać tradycyjną legitymację w formie karty, powinni złożyć w tej sprawie wniosek do ZUS na formularzu ERL.

mLegitymacja działa jak tradycyjny dokument, uprawnia do korzystania z ulg oraz np. zniżek do biletów.

ŹRÓDŁO: ZUS

PROMOCJA

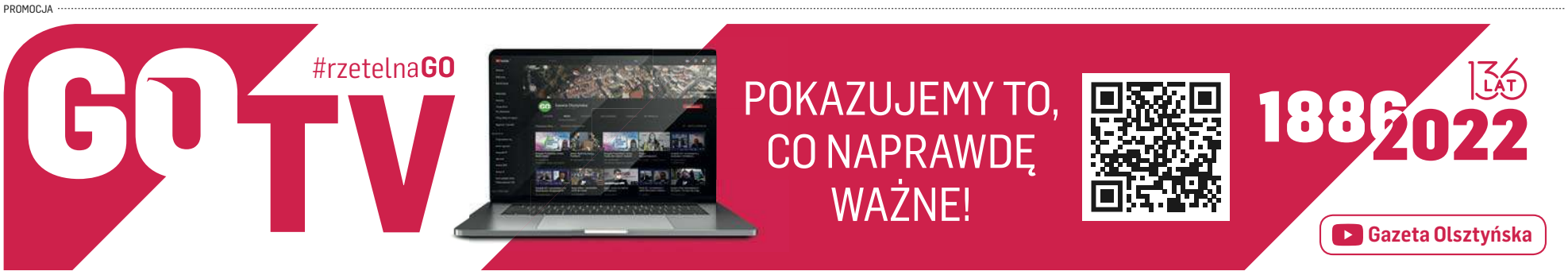

eprasa.pl 38b5de99fc

Ukraińcy zakładają firmy w Polsce

Obywatele Ukrainy zakładają w Polsce przede wszystkim jednoosobowe działalności gospodarcze. – W 2022 roku w okresie styczeń–grudzień powstało ich ok. 15–16 tysięcy, kolejne ponad 4 tysiące to spółki z udziałem kapitału ukraińskiego.

Stale wprowadzane są ułatwienia, które pozwolą Ukraińcom sprawniej zarówno otwierać swoje firmy w Polsce, jak i przenosić je z Ukrainy. Wciąż jednak jest to dla nich dość skomplikowany proces. 40 proc. jako główną barierę rozwoju biznesu wskazuje brak doświadczenia na polskim rynku – mówi Anna Szymańska z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, który przygotował na ten temat raport.

Po wybuchu wojny w Ukrainie w Polsce znalazło schronienie ponad 1 mln uchodźców. Wiele z tych osób znalazło pracę, część zdecydowała się na otworzenie własnego biznesu. Raport PIE „Ukraińskie firmy w Polsce po wybuchu wojny w 2022 r.", który podsumowuje okres od stycznia do końca września ub.r., wskazuje, że w tym czasie powstało ich blisko 14 tys., a w okresie styczeń–grudzień – ok. 20 tys. 75 proc. badanych przez PIE przedsiębiorców wskazało, że otworzyło działalność w Polsce, by pozyskać środki dla siebie i rodziny. U 63 proc. zaważyły bliskość kulturowa i łatwiejsza komunikacja językowa. Połowa przyznała, że była to próba kontynuacji działalności biznesowej prowadzonej w Ukrainie przed wojną, a co trzeci – że chciał w ten sposób uchronić biznes przed skutkami wojny.

– Mniej więcej 2/3 przedsiębiorców prowadzących firmy w Polsce nie planuje powrotu do Ukrainy w związku z zakończeniem wojny i raczej chcą tutaj rozwijać swoją działalność. Jedynie 4 proc. jest zdecydowanych, że jeżeli wojna się skończy, to definitywnie zamykają działalność i wracają do Ukrainy – mówi Anna Szymańska, analityczka zespołu foresightu gospodarczego w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

Z badań PIE wynika, że przedsiębiorcy planujący powrót najczęściej reprezentują branżę informatyczną. Z kolei pozostanie w Polsce częściej deklarują m.in. przedstawiciele sektora usług (43 proc.) czy budownictwa (17 proc.). Chęć rozwijania się na naszym rynku i współpracy z polskimi partnerami jest znacząca nawet mimo obecnych tu barier. 40 proc. ukraińskich firm odczuwa brak doświadczenia w prowadzeniu działalności gospodarczej w Polsce jako barierę w rozwoju.

– Proces zakładania i przenoszenia biznesu na pewno robi się coraz łatwiejszy, wprowadzane są ciągle ułatwienia, działają organizacje, które mają pomóc ukraińskim firmom w przenoszeniu działalności. Ale sądzę, że dla ukraińskich przedsiębiorców i tak jest to dosyć trudne, ponieważ według naszych badań większość z nich jako główną barierę prowadzenia działalności w Polsce podawało właśnie brak doświadczenia. To się też mogło wiązać z tym, że nie byli obeznani w polskich przepisach, wymogach formalnych i to sprawiało im dużą trudność – wyjaśnia analityczka PIE.

Jednym z takich miejsc jest Diia.Business Warsaw – działające przy ul. Bagatela w Warszawie pierwsze międzynarodowe centrum wsparcia dla przedsiębiorców z Ukrainy. Oferuje m.in. bezpłatne konsultacje i pomoc w zakresie założenia działalności, prowadzenia biznesu, a także zamieszkania i zatrudnienia w Polsce. Centrum powstało przy współpracy władz polskich i ukraińskich.

Fot. Newseria.pl

Ukraińscy przedsiębiorcy potrzebują informacji na temat przepisów prawnych obowiązujących w Polsce, informacji na temat tego, jak założyć działalność - mówi Anna Szymańska, analityczka z zespołu foresightu gospodarczego Polskiego Instytutu Ekonomicznego

– Myślę, że ukraińscy przedsiębiorcy potrzebują takiego wsparcia, informacji na temat przepisów prawnych obowiązujących w Polsce, informacji na temat tego, jak założyć działalność. To, co ich zdaniem już mają, to przyjazny klimat i bliskość kulturowa, bo to ona zadecydowała o tym, że oni w ogóle wybierają Polskę jako kraj docelowy. Na pewno też jest im potrzebna współpraca z polskimi firmami na co dzień, tak jak np. przy prowadzeniu księgowości, zakupie materiałów, korzystaniu z usług transportowych. Dlatego zarówno pomoc organizacji, jak i współpraca polskich firm jest dla działalności prowadzonych przez Ukraińców bardzo ważna – ocenia Anna Szymańska.

W działalności biznesowej Ukraińców dominują jednoosobowe działalności gospodarcze. W okresie od stycznia do końca września ub.r. powstało ich 10,2 tys., w okresie styczeń–grudzień – ok. 15–16 tys. Największy skok w liczbie nowych biznesów tego typu odnotowano w kwietniu – na koniec tego miesiąca było ich 4,5 raza więcej niż w styczniu.

W Polsce działa także 24,1 tys. spółek z kapitałem ukraińskim, z czego ponad 4 tys. powstało w ubiegłym roku. Stanowią one 25 proc. wszystkich spółek z kapitałem zagranicznym w Polsce. W większości są to firmy handlowe (22 proc.), budowlane (19 proc.) i zajmujące się transportem oraz magazynowaniem (14 proc.) – wynika z raportu PIE opracowanego na podstawie danych CEIDG.

– Ukraińskie firmy działają także w sekcji pozostałych usług – mówi ekspertka PIE.

Kobiety były właścicielkami 41 proc. zakładanych firm zarejestrowanych w CEIDG od stycznia do września 2022 roku. To one działają przede wszystkim w branżach: pozostała działalność usługowa (31 proc.), informacja i komunikacja (11 proc.) oraz handel (11 proc.). W ramach tej pierwszej sekcji 89 proc. firm prowadziło działalność związaną z fryzjerstwem i pozostałymi zabiegami kosmetycznymi. W branży informacyjno-komunikacyjnej kobiety najczęściej zakładały firmy związane z oprogramowaniem, a w przypadku handlu – sprzedażą detaliczną prowadzoną przez domy sprzedaży wysyłkowej lub internet.

Mężczyźni z kolei zakładali jednoosobową działalność gospodarczą związaną z budownictwem (38 proc.), głównie pracami wykończeniowymi, informacją i komunikacją (19 proc.) oraz transportem i gospodarką magazynową (10 proc.). W przypadku tej sekcji jednoosobowe działalności gospodarcze swoim profilem wpisywały się w transport drogowy towarów oraz działalność taksówek osobowych.

Większość nowych firm wpisanych do CEIDG – zakładanych przez obywateli Ukrainy – jest zlokalizowanych w województwie mazowieckim (24 proc.). Inne wybierane przez Ukraińców regiony to województwa: dolnośląskie (16 proc.), małopolskie (14 proc.) i pomorskie (11 proc.). **NEWSERIA.PL**

Roczny PIT pierwszym podatkiem, który można zapłacić BLIK-iem

Pierwsze zobowiązanie podatkowe, za które można zapłacić BLIK-iem, będzie roczny PIT dla osób fizycznych i przedsiębiorców - poinformował PAP resort finansów.

Możliwość opłacania zobowiązań podatkowych BLIK-iem wprowadziła znowelizowana ustawa o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw, która została podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę 20 grudnia ub.r. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2023 roku.

- Wszyscy klienci będą mogli uregulować zobowiązania podatkowe w zakresie rozliczenia PIT w serwisie e-Urząd Skarbowy w tym Twój e-PIT za pomocą BLIK-a - przekazał PAP resort finansów. - W pierwszym kroku Krajowa Administracja Skarbowa udostępni klientom – zarówno osobom fizycznym nieprowadzącym działalności gospodarczej, jak i przedsiębiorcom, możliwość płatności BLIK-iem za roczne rozliczenie PIT (PIT28, PIT36, PIT 37, PIT38, PIT39).

Według resortu finansów, który przygotował nowelizację, rozwiązania ujęte w ustawie wprowadzają też uproszczenia dla podmiotów produkujących energię elektryczną z odnawialnych źródeł energii w zakresie ewidencji, zniesienie obowiązku wydawania certyfikatów małego producenta napojów alkoholowych oraz wydłużenie do 31 grudnia 2029 r. zwolnienia od akcyzy dla hybrydowych samochodów osobowych typu plug-in o pojemności silnika spalinowego nie większej niż 2000 cm sześc. Dotychczas zwolnienie to obowiązywać miało do końca 2022 r.

Poza tym w ustawie zostały zawarte zapisy rozszerzające krąg podmiotów uprawnionych do zwrotu opłaty paliwowej oraz zwiększające katalog przypadków, w których można o taki zwrot występować. Ustawa wprowadza możliwość m.in. płacenia zobowiązań podatkowych przy użyciu BLIK-a (będzie to możliwe np. w e-Urzędzie Skarbowym) oraz wydłuża możliwość korzystania ze starego typu kas fiskalnych do końca 2023 r.

Wprowadzono ponadto uproszczenia dla podmiotów, które produkują energię elektryczną z odnawialnych źródeł energii i wydłuża zwolnienie paliw z podatku od sprzedaży detalicznej. **PAP/ŁUKASZ PAWŁOWSKI**

PROMOCJA

eprasa.pl 38b5de99fc

Pracodawcy planują redukcję etatów

W pierwszym kwartale tego roku 24 procent polskich pracodawców planuje zatrudnienie nowych pracowników, 25 procent deklaruje konieczność zwolnień, a 48 procent prognozuje pozostawienie zatrudnienia na niezmienionym poziomie.

Barometr ManpowerGroup Perspektyw Zatrudnienia obejmuje plany firm dotyczące zatrudnienia na czas od stycznia do końca marca br. W raporcie wskazano, że prognoza netto zatrudnienia, będąca barometrem rynku pracy i pokazująca chęci firm związane z pozyskiwaniem nowych kadr na najbliższy kwartał, wynosi -2 proc. W praktyce oznacza to redukcje etatów - zaznaczyli autorzy opracowania.

Jak podano, wynik ten jest niższy o 2 punkty procentowe od prognozy deklarowanej na poprzedni kwartał; to także spadek o 25 punktów procentowych w porównaniu do wskaźnika z I kwartału 2022 roku. Oznacza to, że jeszcze rok temu organizacje powiększały swoje zespoły, a kandydaci mogli liczyć na wiele ofert.

- Od stycznia do marca tego roku musimy liczyć się z ochłodzeniem nastrojów rekrutacyjnych niemal we wszystkich branżach. Choć w ujęciu kwartalnym odsetek firm planujących pozostawienie zatrudnienia na obecnym poziomie nie zmienił się, to w obecnym kwartale mamy więcej firm, które będą redukować etaty niż tych, które chcą zatrudniać nowych pracowników - wyjaśnił dyrektor generalny ManpowerGroup w Polsce Tomasz Walenczak.

Jego zdaniem, patrząc na prognozy zatrudnienia polskich pracodawców deklarowane przez nich w grudniu, wróciliśmy do nastrojów notowanych w trzecim kwartale 2020 roku, czyli wtedy, gdy najbardziej odczuwaliśmy wpływ obostrzeń pandemicznych na rynek pracy.

- Podobnie negatywne nastroje obserwowaliśmy w 2013 roku w trakcie kryzysu gospodarczego w Polsce. Możemy zatem powiedzieć, że sytuacja na rynku pracy w Polsce uległa pogorszeniu, ale jednocześnie wciąż mamy do czynienia z dużym niedoborem talentów w wielu obszarach. To sprawia, że firmy wciąż będą zabiegać o wykwalifikowanych specjalistów, jednak nie spodziewałbym się w najbliższym czasie znacznego wzrostu zatrudnienia – ocenił ekspert.

Zdaniem autorów raportu, w minionym kwartale nastąpiło wyhamowanie i stagnacja rynku pracy, natomiast prognoza na najbliższe miesiące mówi o tym, że firmy planują nieznaczne redukcje etatów.

- Zatrudnienie nowych pracowników planuje 24 proc. badanych przedsiębiorstw; nieco więcej, bo 25 proc. deklaruje konieczność zwolnień. 48 proc. polskich organizacji nie chce niczego zmieniać w swojej strukturze zatrudnienia, pozostawiając liczbę pracowników na dotychczasowym poziomie, a jedynie 3 proc. firm nie zna planów zatrudnienia na nadchodzący czas - przekazano w informacji prasowej dotyczącej raportu.

Fot. Pixabay.com

Sytuacja na rynku pracy w Polsce uległa pogorszeniu, ale jednocześnie wciąż mamy do czynienia z dużym niedoborem talentów w wielu obszarach

Zawarte w raporcie prognozy pokazują, że w pięciu z ośmiu sektorów rynku pracodawcy planują otwierać nowe rekrutacje. Najwięcej ofert pracy mogą spodziewać się kandydaci z obszaru usług komunikacyjnych (+33 proc.), a także energetyki i usług komunalnych (+14 proc.). W sektorze transportu, logistyki i motoryzacji, a także IT prognoza netto zatrudnienia to +3 proc.

Branża nowych technologii odnotowała gwałtowny spadek w porównaniu rocznym - prognoza zatrudnienia zmniejszyła się o 41 pkt proc. (w ujęciu kwartalnym spadek o 4 pkt. proc.). Wzrost na poziomie +1 proc. prognozuje natomiast obszar dóbr i usług konsumpcyjnych, co nadal jednak oznacza - jak zaznaczono - że kandydaci będą musieli liczyć się z ograniczonymi możliwościami zmiany pracodawcy w tym sektorze.

Z raportu wynika, że redukcji etatów można spodziewać się wśród przedstawicieli branży nauk przyrodniczych i opieki zdrowotnej (-5 proc.). Zwolnienia planują również przedstawiciele przemysłu i surowców oraz finansów i nieruchomości, gdzie prognoza wynosi -2 proc. Prognozy netto zatrudnienia na IV kwartał 2022 roku były dla nich optymistyczne i wynosiły +7 proc., a dla pierwszego kwartału ub.r. było to +36 proc., co oznacza spadek odpowiednio o 8 i 38 pkt. proc. - dodano.

Według Barometru ManpowerGroup Perspektyw Zatrudnienia najwięcej nowych pracowników chcą pozyskiwać firmy w regionie południowo-zachodnim (+14 proc.). Zwolnienia planują pracodawcy w regionie południowym (-4 proc.), wschodnim (-6 proc.) i centralnym (-6 proc.).

Najbardziej otwarte na powiększanie swoich zespołów w okresie od stycznia do końca marca br. są duże firmy (+6 proc.), tj. zatrudniające powyżej 250 pracowników. Pracodawcy z pozostałych przedsiębiorstw liczą się z koniecznością redukcji etatów w najbliższych miesiącach. Dla średnich organizacji (50-249 pracowników) prognoza netto zatrudnienia wynosi -2 proc., a dla mikrofirm (do 10 pracowników) -3 proc. Najtrudniejszą sytuację rekrutacyjną deklarują małe przedsiębiorstwa (10-49 osób), dla których wskaźnik ten wynosi -4 proc.

PAP/ANETA OKSIUTA

Giełda kryptowalut z zarzutami prezesa UOKiK

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął postępowanie przeciwko Good Solution Investments Limited, operatorowi giełdy kryptowalut Kanga Exchange.

Zarzuty dotyczą rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o posiadaniu aprobaty Komisji Nadzoru Finansowego i polskim pochodzeniu serwisu. Spółce grozi kara do 10 proc. obrotu.

Kanga Exchange jest giełdą kryptowalut, która na swojej stronie internetowej zapewniała, że jej „model biznesowy" posiada aprobatę Komisji Nadzoru Finansowego. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, po zawiadomieniu przez KNF o rozpowszechnianiu nieprawdziwej informacji, wszczął postępowanie w sprawie naruszania zbiorowych interesów konsumentów. Operatorowi serwisu, spółce Good Solution Investments Limited zostały postawione zarzuty.

- Giełda kryptowalut Kanga Exchange nigdy nie dostała aprobaty, na którą się powołuje. Co więcej, jej działalność nie podlega nadzorowi ani ocenie Komisji Nadzoru Finansowego. Podawanie takiej informacji mogło wprowadzać konsumentów w błąd co do legalności i bezpieczeństwa dokonywanych operacji oraz w sposób nieuprawniony uwiarygadniać przedsiębiorcę na tle innych podmiotów – mówi Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Rynek kryptowalut i kryptoaktywów nie posiada szczególnej regulacji, gdyż nie jest częścią rynku finansowego w rozumieniu przepisów. Na stronie KNF znajduje się ostrzeżenie o ryzykach związanych z nabywaniem oraz z obrotem kryptoaktywami. Z ustaleń prezesa UOKiK wynika, że informacja o rzekomej aprobacie regulatora miała być rozpowszechniana na stronach kanga.exchange i kangakantor.pl.

Kolejny zarzut dotyczy promowania serwisu Kanga Exchange na jej stronie internetowej poprzez użycie sformułowania, że jest ona „polską giełdą kryptowalut". Operatorem serwisu Kanga Exchange jest Good Solution Investments Limited z siedzibą w Belize. Co istotne, zgodnie z regulaminem, prawem właściwym dla umów z użytkownikami również jest prawo Belize. W tej sytuacji fakt, że osobą uprawnioną do reprezentacji spółki jest obywatel Polski, w ocenie Prezesa Urzędu nie uzasadnia rozpowszechniania informacji o polskim pochodzeniu produktu.

- Konsumenci powinni być rzetelnie informowani o cechach oferowanych produktów i usług. Wskazywanie nieprawdziwego pochodzenia spółki wprowadza konsumentów w błąd i może mieć wpływ na ich decyzje finansowe. Kwestionowany zapis o „polskiej giełdzie kryptowalut" ma uwierzytelnić działalność serwisu. Gdyby konsumenci od razu wiedzieli, że prawo polskie nie jest prawem właściwym do wykonania umowy ze spółką, mogliby wziąć pod uwagę ryzyka ekonomiczno-prawne i nie zdecydować się na skorzystanie z oferowanych usług – mówi prezes UOKiK.

Jeśli zarzuty w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów się potwierdzą, Good Solution Investmenst Limited grozi kara do 10 proc. obrotu. Spółka widnieje też na liście ostrzeżeń KNF w związku z funkcjonowaniem strony kanga.exchange z uwagi na możliwość popełnienia przestępstwa. Sprawę bada Prokuratura Okręgowa w Warszawie.

ŹRÓDŁO: UOKIK

PROMOCJA

eprasa.pl 38b5de99fc

KOLEJNA NOC BIOLOGÓW PRZESZŁA DO HISTORII

Już po raz dwunasty Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie włączył się w ogólnopolskie obchody Nocy Biologów. W programie kortowskiego wydarzenia znalazło się ponad 70 propozycji zajęć – w kontakcie bezpośrednim oraz online. Z tej oferty skorzystało kilkuset uczniów z regionu.

Tegoroczne hasło imprezy popularnonaukowej to: „Woda – źródło życia – teraźniejszość i przyszłość". Do jego znaczenia odniosła się podczas oficjalnego otwarcia XII Nocy Biologów na UWM dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii prof. Iwona Bogacka: — Woda to życie. Stanowi do 70 procent masy naszego ciała. Jest nie tylko składnikiem odżywczym, ale również dzięki niej zachodzą wszystkie procesy, które są niezbędne. Woda jest również wokół nas. Wiemy wszyscy, że dostęp do niej jest ograniczony, na co wpływają zmiany klimatyczne. Pojawia się pytanie, czy jeszcze jest prawem, czy też już luksusem. Ten temat, który podejmujemy, jest niezwykle ważny i fascynujący — powiedziała.

Wydział Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie ponownie – po pandemicznej przerwie – wypełnił się młodymi ludźmi, którzy chcieli zajrzeć do laboratoriów i spotkać się z naukowcami. — Pandemia nas nie złamała. Wtedy zajęcia odbywały się w sposób zdalny. A dziś cieszę się, że większość z nich odbywa się w sposób stacjonarny i nasi goście mogą zobaczyć nasze laboratoria, uczestniczyć w naszych wykładach i zajęciach — podkreślała prof. Bogacka.

— TO NIEZWYKŁA INICJATYWA, KTÓRA WYSZŁA Z NASZEGO ŚRODOWISKA. DWUNASTY RAZ MAMY MOŻLIWOŚĆ SPOTKANIA SIĘ PODCZAS NOCY BIOLOGÓW. BARDZO SIĘ CIESZĘ, ŻE TA IMPREZA ROZSZERZA SIĘ I ODBYWA SIĘ TAKŻE W INNYCH MIEJSCACH (M.IN. W IŁAWIE I JEZIORANACH). NIE WSZYSCY MOGĄ DO NAS DOJECHAĆ — MÓWIŁ REKTOR UWM, PROF. JERZY PRZYBOROWSKI.

— Niezmiernie ważne jest budowanie świadomości od wieku przedszkolnego, tak aby uwrażliwiać, uczulać i podnosić potrzebę współdziałania w zakresie ochrony środowiska i racjonalnego korzystania z dóbr natury.

fot. uwm.edu

— Dwunasty raz mamy możliwość spotkania się podczas Nocy Biologów. Bardzo się cieszę, że ta impreza rozszerza się i odbywa się także w innych miejscach (m.in. w Iławie i Jezioranach). Nie wszyscy mogą do nas dojechać — mówi rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski

Wiedza jest w zasadzie dzisiaj ogólnodostępna. Ale tej wiedzy towarzyszy również taki sposób przekazu, który pozwala zwrócić uwagę na szczególne potrzeby. To wiedza o życiu. Ale mamy także możliwość pokazywania tego, co Uniwersytet i uczeni robią dla życia.

Sukces Nocy Biologów na UWM nie byłby możliwy bez zaangażowania wielu osób związanych z Wydziałem Biologii i Biotechnologii.

— To zasługa pracowników, doktorantów i studentów. Udaje się dzięki zgranej współpracy. Wiemy, jak to robić i wiemy, że jest duże zapotrzebowanie. Widać to. Przyjechały do nas szkoły z różnych miejscowości. Choć z zajęć online nie rezygnujemy, wiemy, że kontakt bezpośredni jest najbardziej wartościowy i najwięcej wiedzy oraz przyjemności dostarcza uczniom — mówi koordynujący wydarzenie prof. Stanisław Czachorowski.

PIOTR SZAUER/RADIO UWM FM

OTWARTY BUDŻET AKADEMICKI. ZGŁOŚ SWÓJ PROJEKT NA UWM

Jesteś studentem lub wykładowcą na UWM? Masz pomysł na zagospodarowanie przestrzeni kampusu w Kortowie? Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie ruszyła właśnie pierwsza edycja Otwartego Budżetu Akademickiego. Uczelnia chce przeznaczyć w 2023 roku 500 tysięcy złotych na realizację dwóch projektów przygotowanych przez studentów i pracowników.

— Jeszcze przed wyborami na stanowisko rektora zapowiadałem, że będę chciał włączać społeczność akademicką w decydowanie o uczelni. Chcielibyśmy oddać decyzję o pojawianiu się nowej infrastruktury – polepszającej funkcjonowanie studentów i pracowników – właśnie poprzez ten Otwarty Budżet Akademicki — tłumaczy rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski.

W pierwszej edycji OBA uczelnia chce wybrać dwa projekty – po jednym zgłoszonym przez studentów i pracowników – na których realizację przeznaczy w sumie pół miliona złotych. Kolejne edycje będą prawdopodobnie ogłaszane także w najbliższych latach. — Chcielibyśmy, żeby tak było! Przede wszystkim liczę na kreatywność. Często z poziomu zarządzającego nie wszystko jest widoczne. W związku z tym oddajemy decyzję w ręce społeczności akademickiej. Myślę, że Państwo najlepiej znają nasz kampus i wiedzą, co mogłoby poprawić funkcjonowanie studentów, doktorantów, pracowników. Gorąco zachęcam do tego, żeby skorzystać z tej szansy i przygotować projekty — dodaje rektor.

Projekty przyjmowane będą do 13 lutego. Propozycje muszą być zrealizowane w ciągu maksymalnie jednego roku kalendarzowego. Powinny też gwarantować trwałość przez okres minimum 3 lat, być ogólnodostępne oraz uwzględniać kryterium gospodarności i przynosić korzyści społeczności akademickiej.

Każdy uprawniony (student lub pracownik UWM) może zgłosić jeden projekt. A szacunkowy koszt jego realizacji jeszcze przed wysłaniem zgłoszenia można skonsultować, wysyłając wiadmość drogą mailową: oba@uwm.edu.pl.

REKLAMA

Jesteś kreatywny?
Masz w sobie niewykorzystany potencjał i niespożyte pokłady energii?

GAZETA OLSZTYŃSKA

JEST PRACA W OLSZTYNIE!

Chcesz dołączyć do ambitnego i pełnego pasji zespołu? Dobrze trafiłeś!

DOŁĄCZ DO NAS!

Szukamy osób na stanowisko:

MANAGER DS. REKLAMY

GWARANTUJEMY CI:
- samodzielność, możliwość realizacji Twoich pomysłów i pasji
- nie będziemy Cię ograniczać, u nas będziesz mógł być sobą
- szacunek i wsparcie bez względu na wiek, doświadczenie i wykształcenie
- stabilność i bezpieczeństwo
- umowę o pracę oraz wszystkie świadczenia
- perspektywy rozwoju

Aplikuj już teraz: **kadry@wm.pl**

GRUPA WM | GAZETA OLSZTYŃSKA. | DZIENNIK ELBLĄSKI.

1222otbp-L-K

eprasa.pl 38b5de99fc

DLACZEGO WINKLER STAŁ SIĘ KĘTRZYŃSKIM?

Wczoraj minęła 105. rocznica śmierci Wojciecha Kętrzyńskiego – badacza dziejów Pomorza, Warmii i Mazur, historyka, bibliotekarza, publicysty i poety, wieloletniego dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Przyjęło się o nim mówić, że „przywrócił Mazury Polsce, a Polskę Mazurom".

Wojciech Kętrzyński urodził się 11 lipca 1838 r. w Lecu (obecnie Giżycko) jako Adalbert von Winkler, syn Józefa Winklera, oficera pruskiego i Niemki Eleonory z domu Raabe pochodzącej z Nowej Wsi pod Iławą. Ojciec wywodził się ze szlacheckiej rodziny, a nazwisko zawdzięczał miejscowości „Kętrzyno" w powiecie wejherowskim. Dziadkowi dopisano „von Winkler" do nazwiska, a ojciec Wojciecha Kętrzyńskiego zaczął używać już tylko samego dopisku.

— W ramach germanizacji na zasadzie istnienia w dobrach wsi Kętrzyn wygasłego w XVIII w. rodu Winklerów, rodzinie Kętrzyńskich dopisano w dokumentach urzędowych owych całkowicie im obcych „Winklerów" — pisze Krystyna Korzon w publikacji „Wojciech Kętrzyński 1838-1918. Zarys biograficzny". Jego ojciec Józef Michał utracił w wojsku rodowy człon nazwiska, pozostając dla uproszczenia przy samym Winklerze. Matka Wojciecha była Niemką, w domu mówiło się wyłącznie po niemiecku. Ojciec chciał nauczyć dzieci ojczystej mowy, jednak zmarł, kiedy chłopiec miał 8 lat.

Kętrzyński w latach 1849-53 przebywał w Domu Sierot po Wojskowych w Poczdamie. W dwa lata – od 1853 do 1855 r. – zrobił pięcioletni kurs progimnazjum w Lecu, a następnie Gimnazjum w Rastemborku (Kętrzyn). W 1859 r. zdał egzamin maturalny i rozpoczął studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Albertyna w Królewcu. Dzięki studiom historycznym poznał przeszłość własnego rodu i dowiedział się, że był od wieków polski i szlachecki.

W 1856 r. siostra poinformowała go w liście o jego polskim pochodzeniu i dawnym nazwisku rodowym „Kętrzyński".

fot. Marek Szymański

Odsłonięcie w 2018 roku ławeczki Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie. Na zdjęciu Katarzyna Kętrzyńska, prawnuczka Wojciecha, zasiadła na ławeczce obok mosiężnego przodka i wcielającego się w jego rolę Józefa Jabłońskiego

Złożył wówczas wniosek do władz uniwersyteckich i urzędowo przeprowadził zmianę imienia i nazwiska z „Adalbert von Winkler" na „Wojciech von Kętrzyński". Pisał w 1861 r.: „Byłem zatem Polakiem już nie tylko z przekonania, ale i z nazwiska".

Kętrzyński nawiązał także kontakt z polskojęzyczną częścią rodziny. Udał się z wizytą do wuja w Kościerzynie, gdzie ćwiczył język i poznawał polską literaturę. Uczestniczył w Powstaniu Styczniowym, przewożąc tajne dokumenty i broń. Został aresztowany 11 września 1863 r. za przewóz broni dla ks. Mariana Kwiatkowskiego, komendanta wojennego w Janowie pod Orzycem. i osadzony w więzieniu, w Górnej Bramie (Wysoka Brama) w Olsztynie.

Olsztyński sąd uwolnił Kętrzyńskiego, ale został ponownie aresztowany w październiku 1863 r. i osadzony w więzieniu Moabit w Berlinie. Tam, w trakcie procesu, usłyszał początkowo zarzut zdrady stanu, potem został od tego zarzutu uniewinniony i w końcu w grudniu 1864 r. skazany na rok twierdzy kłodzkiej.

W Leksykonie Kultury Warmii i Mazur można przeczytać, że podczas mowy obrończej w czasie procesu berlińskiego Kętrzyński powiedział: „Mój ojciec był Polakiem, moja matka jest Niemką (...) mimo to zawsze czułem się Polakiem, nawet wtedy, kiedy nie rozumiałem żadnego słowa po polsku". W więzieniu przetłumaczył na łacinę swoją pracę doktorską „O wojnie, którą Bolesław Wielki stoczył z królem niemieckim Henrykiem w latach 1002-1005". Po wyjściu na wolność w 1865 r., na uniwersytecie w Królewcu obronił rozprawę doktorską.

Kętrzyński w 1871 r. założył tajne Towarzystwo Mazurskiej Inteligencji Ludowej, później przekształcone w Komitet Niesienia Pomocy Mazurom (1872), następnie zaś w Centralny Komitet dla Mazur, Śląska i Pomorza. — „Wspierał materialnie «Gazetę Lecką» oraz «Mazura». W wielu reportażach odsłaniał, z jednej strony niebezpieczeństwo zniemczenia ludności mazurskiej, z drugiej głębokie przywiązanie jej do kultury i języka polskiego. Najbardziej głośne stały się jego «Szkice Prus Wschodnich», broszury «O Mazurach», w której zwracał się o pomoc dla wynaradawianych Mazurów" — napisano w Leksykonie.

Kętrzyński opublikował ponad dwieście dzieł, rozpraw i artykułów, z których najważniejsze dotyczyły dziejów i etnografii Pomorza i Mazur, kwestii krzyżackiej, jak również wędrówek Słowian na terenach Europy Zachodniej. W latach 1871-1873 zajmował się archiwaliami na Pomorzu, był to materiał do książki „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich", którą opublikował w 1882 r. Kętrzyński przeprowadził w niej dowody fałszowania dokumentów przez Krzyżaków, dzięki którym mogli oni tworzyć swoją państwowość na polskich ziemiach.

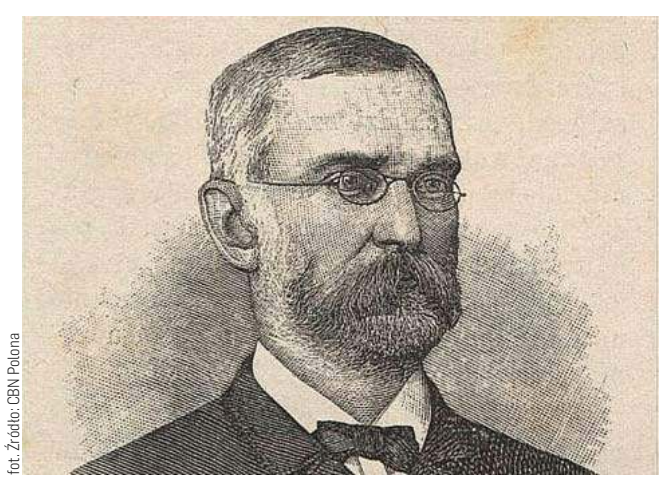

fot. Źródło: CBN Polona

— „OGROMNĄ PRACĘ BADAWCZĄ WŁOŻYŁ W NAPISANIE KSIĄŻKI NOSZĄCEJ TYTUŁ: «NAZWY MIEJSCOWE POLSKIE PRUS ZACHODNICH, WSCHODNICH I POMORZA WRAZ Z ICH PRZEZWISKAMI NIEMIECKIMI».

Po wojnie, po zmianie granic Polski, praca ta udowodniła zniemczenie bardzo wielu pierwotnych polskich nazw, była w niektórych wypadkach jedynym źródłem powrotu do autentycznego polskiego nazewnictwa geograficznego wspomnianych regionów, miejscowości i przywróciła ich dawne, prawdziwe brzmienie" — podano w Leksykonie.

Władze pruskie odmawiały Kętrzyńskiemu zatrudnienia na terenach, gdzie mieszkali Polacy, pracował więc jako bibliotekarz w Kórniku, Brąchnówku, Nawrze i Wałczu. Z powodu trzykrotnego sprzeciwu władz austriackich nie otrzymał też profesury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ostatecznie od 1873 r. zaczął pracować w Zakładzie im. Ossolińskich we Lwowie.

— „Przez ponad 40 lat pracy w Zakładzie, Kętrzyński przekształcił placówkę w znaczący ośrodek naukowy, zgromadził w nim wiele bezcennych rękopisów i starodruków. Dzięki staraniom Kętrzyńskiego Ossolineum uzyskało prawo do wydawania podręczników szkolnych" — podkreślono w Leksykonie Kultury Warmii i Mazur.

Przypomniano, że Kętrzyński był nie tylko historykiem, ale też poetą. Pisał wiersze – przez jakiś czas po niemiecku, ponieważ nauka języka ojczystego nie przychodziła mu łatwo. W tomiku pod tytułem „Ze śpiewnika pewnego zniemczonego" opisywał przełom, jaki nastąpił w jego życiu po dostaniu pamiętnego listu od siostry. Zbiorek opublikowany w 1886 r. we Lwowie został prawie w całym nakładzie wykupiony i zniszczony przez policję austriacką. Kiedy ukazał się ponownie w 1938 r., już po śmierci autora, wydanie zniszczyli z kolei hitlerowscy okupanci. Pierwszym tłumaczem wierszy Kętrzyńskiego był mazurski poeta Michał Kajka. Kętrzyński tłumaczył na niemiecki wiersze Mickiewicza, Ujejskiego i Pola. Współpracował z Oskarem Kolbergiem. To jemu przekazał zbiór pieśni mazurskich, uzupełniając zbiory Gustawa Gizewiusza. Z wiedzy Kętrzyńskiego korzystał Henryk Sienkiewicz w swej pracy literackiej.

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI ZMARŁ 15 STYCZNIA 1918 R. WE LWOWIE, NIE DOCZEKAWSZY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI. ZOSTAŁ POCHOWANY NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM, NIEDALEKO GROBU MARII KONOPNICKIEJ.

Część rodziny Kętrzyńskiego osiedliła się w Warszawie, a niektórzy z niej wyemigrowali do Kanady. Na jego cześć w 1946 r. Rastembork nazwano Kętrzynem. (PAP)

KATARZYNA KRZYKOWSKA

eprasa.pl 38b5de99fc

Krzyżówka klasyczna z hasłem

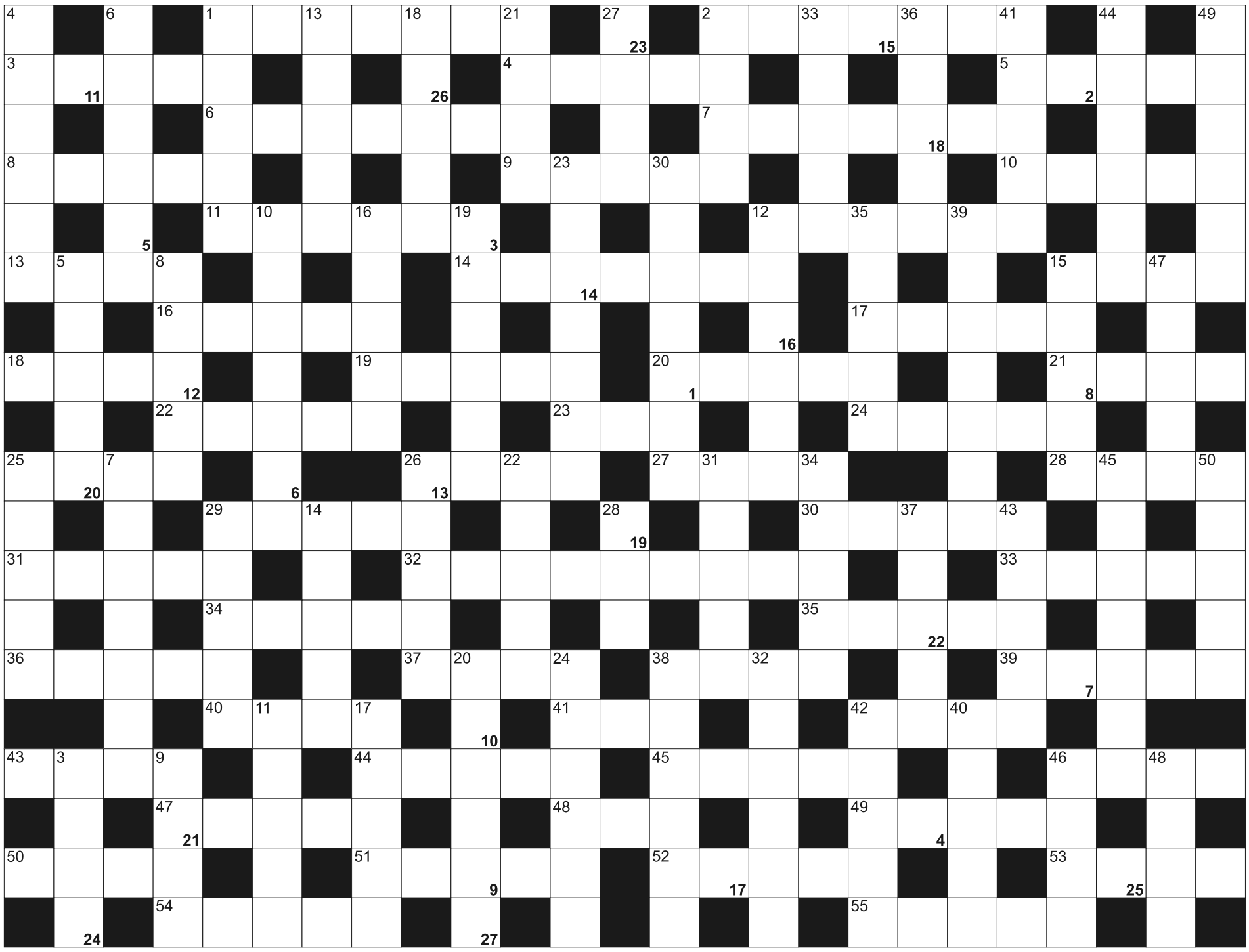

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10		11	12	13	14	15	16		17	18	19	20	21		
22	23	24	25	26	27																				

POZIOMO: 1) poborowa, lekarska lub sejmowa; 2) do prasowania; 3) Polski Koncern Naftowy; 4) sztuczne jezioro; 5) artysta grający na instrumencie; 6) włosy wyrosłe po ufarbowaniu; 7) na gałęziach jodły; 8) James, malarz belgijski, prekursor ekspresjonizmu; 9) płyn do płukania tkanin; 10) skrawki mięsa opiekanego na rożnie serwowane z frytkami; 11) proces, któremu uległ ZSRR w 1991 roku; 12) żółty niemetal, S dla chemika; 13) stan pogody; 14) miejsce na napis na monecie lub medalu; 15) potocznie o ubraniach, bieliźnie o rozmiarze S; 16) wirnik silnika elektrycznego; 17) podłużne ciastko z kremem; 18) stolica Azerbejdżanu; 19) indiański znak rodowy; 20) Rom; 21) boczna część kościoła; 22) rozmokła ziemia po deszczu; 23) mała Izabela; 24) zgłoszenie udziału w czymś; 25) strzelał do Jana Pawła II; 26) efekt pracy skanera; 27) miejsce seansów filmowych; 28) waluta Bangladeszu; 29) ręczne narzędzie górnika; 30) pączek kwiatowy w marynacie; 31) wozy kolejowe - lokomotywy i wagony; 32) przyrzeczenie; 33) klub piłkarski z Mediolanu; 34) klawisz akceptujący w komputerze; 35) karma dla zwierząt; 36) czynny wulkan na Jawie; 37) ... Domini; 38) Salvador, malarz hiszpański; 39) wiszący kawał lodu; 40) Małysz; 41) bryła lodu na rzece; 42) z jesiotra to kawior; 43) przebite koło; 44) Allan Poe, amerykański poeta; 45) państwo ze stolicą w Nairobi; 46) oprawa lustra; 47) grzbiet górski w Bieszczadach Zachodnich; 48) niski głos kobiecy; 49) góry Izerskie potocznie; 50) wawrzyn; 51) francuskie miasto szampana; 52) promowe miasto w Szwecji; 53) głęboki w kopalni; 54) wyspa w północnej części archipelagu Bahamy; 55) ciągłe lub przelotne deszcze

PIONOWO: 1) producent zup i sosów w proszku; 2) składnik betonu; 3) król z dramatu Szekspira; 4) ciało niebieskie z warkoczem; 5) codzienny zarobek sklepu; 6) album ze znaczkami; 7) korzeń włosa; 8) wyspa u wybrzeży Wenezueli; 9) "skóra" drzewa; 10) przy butach jeźdźca; 11) kosmaty koc na konia; 12) był stolicą Wietnamu Południowego; 13) "weselny" Mendelssohna; 14) ze stolicą w Wilnie; 15) Max, malarz niemiecki, dadaista i surrealista; 16) mocne wino portugalskie; 17) z torami pod ziemią; 18) okres egzaminów na uczelni; 19) ulica dla spacerowiczów; 20) skąpy, niekompletny ubiór; 21) polityczny dla uchodźców; 22) jon ujemny; 23) na przykład matura; 24) masło na pierogach; 25) bardzo stary, cenny przedmiot; 26) gromada psów; 27) gaz w butli nurka; 28) grecka litera, po dzecie; 29) do pisania na tablicy; 30) kantak, narzędzie drwala; 31) gatunek wierzby; 32) przyrząd astronoma; 33) pacynki i marionetki; 34) ssak z nogami w białe pasy; 35) miejsce zmagań gladiatorów; 36) reguluje przepływ cieczy; 37) mazak, flamaster; 38) jadalny owoc palmy; 39) wieczorny posiłek; 40) warzywo, symbol zdrowia; 41) w parze z alfą; 42) japońska forma szermierki; 43) szata duchownych prawosławnych; 44) egipski władca świata zmarłych; 45) gatunek wiśni (wiśnia wonna); 46) najwyższy szczyt w polskich Tatrach; 47) gatunek topoli; 48) produkuje mąkę; 49) miasto w Japonii, na wyspie Honsiu; 50) tworzywo sztuczne na wanny

SUDOKU

5		7	8		2	3	4	
	8							
	1			5		8		
		1		3		7	6	
	4				8			
	3	8	7				5	9
	5	4	2		9	6		
	7	3	4	1		9	2	
	9	6		7				

842

	6		9			2		8
			8	6	4		1	7
8	7	5				4		
9	2			4	3			
4	1		5		9	3	6	
					6	9	7	
	8	3	6		1			
	9							
					7	8		

843

						3		6
		1		6	2			4
	2	6				5		
2					6			
	4			2	9	6	8	3
8	6	7			3			9
	7					9		
9	1	3				8	6	5
		2	9		5		4	7

844

eprasa.pl 38b5de99fc

16 STYCZNIA

Wernisaż wystawy fotografii

Olsztyn
Wernisaż wystawy fotografii Miłosza Dąbrowskiego „Antarktyda”
Godz. 15.00, Galeria Marszłakowska, ul. Plater 1.

18 STYCZNIA

Wernisaż wystawy „Kiedy pamięć w kawałkach błądzi i szuka całości”

Elbląg
Wernisaż wystawy pt. „Kiedy pamięć w kawałkach błądzi i szuka całości”. Będzie to wystawa artysty spod Iławy Rafała Szulca, który zaprezentuje swój świat rzeźby.
Godz. 18.00, CSE „Światowid”, pl. Jagiellończyka 1. Wstęp wolny

19 STYCZNIA

Dzień Patrona w Instytucie Północnym im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie

Olsztyn
Święto patronalne Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego. W programie spotkania wystąpienia prezesa Towarzystwa Naukowego im. W. Kętrzyńskiego prof. dr hab. Stanisława Achremczyka, dyrektora Instytutu Północnego dr. Jerzego Kiełbika oraz dr. Tomasza Wyżlica z Towarzystwa Naukowego im. W. Kętrzyńskiego. Spotkanie pt. „Wojciech Kętrzyński - nasz patron” inauguruje jednocześnie obchody 60-lecia istnienia Instytutu Północnego
Godz. 11.00, Instytut Północny im. Kętrzyńskiego, ul. Partyzantów 87.

20 STYCZNIA

Koncert Teresa Mirga i Kałe Bała

Olsztyn
Cygańska poetka Teresa Mirga (ur. 1962) tworzy w języku polskim i romskim. Mieszka w Czarnej Górze na Spiszu, gdzie Cyganie szczepu Bergitka Roma prowadzą osiadły tryb życia od niemal trzystu lat. Wraz z zespołem Kałe Bała (Czarne Włosy) wykonuje kompozycje własne, jak też pieśni cygańskie śpiewane z dawna przez Romów od Karpat po Bałkany. Takie właśnie utwory w większości składają się na płytę.
Godz. 19.00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1. Wstęp płatny

20 STYCZNIA

Operetki, opery, musicale

Olsztyn
Mirosław Jacek Błaszczyk – dyrygent, Iwona Handzlik – sopran, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie: Verdi, Gounod, Rossini, Strauss II, Kálmán, Bernstein.
Godz. 19:00 sala koncertowa Filharmonii.

20 STYCZNIA

Koncert świąteczny „Ogrzej Serca”

Gietrzwałd
Wystąpią:
» Medici Pro Musica, dyr. Małgorzata Wawruk
» Anna Śleszyńska-Górny, skrzypce elektryczne
» Piotr Maksimiuk, gitara akustyczna, śpiew
» The Doctors
Gościnnie:
» Marcin Wawruk
» Rafał Gajewski
Godz. 18.00, Centrum Kulturalno-Biblioteczne, ul. Kościelna 1.

21 STYCZNIA

Rekonstrukcja obrony Olsztyna

Olsztyn
Widowiskowa rekonstrukcja obrony Olsztyna przed Krzyżakami zainauguruje obchody Roku Kopernikańskiego. Pod koniec stycznia 1521 roku obroną miasta i zamku, zaatakowanych przez niemiecki oddział, z powodzeniem dowodził właśnie polski astronom. Teraz będzie można zobaczyć, jak to mogło wyglądać.
Stare Miasto w Olsztynie.

21 STYCZNIA

Waldemar Malicki - Naga prawda o klasyce

Olsztyn
Czteroosobowy zespół zaprasza na muzyczne widowisko obfitujące w abstrakcyjny humor, krótkie obserwacje obyczajowe i mnóstwo dystansu do samego siebie i otaczającego nas świata. Co nowego pokaże nam Waldemar Malicki w swojej Nagiej prawdzie o klasyce? Przekonajcie się sami!
Godz. 17:30 i 19:30, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

22 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką

Olsztyn
Pełne humoru, a także wartości edukacyjnych koncerty zarówno dla małych jak i dużych słuchaczy
Godz. 11:00, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

23 STYCZNIA

Koncert karnawałowy dla dzieci – „Z tańcem przez świat”

Olsztyn
Filharmonia zaprasza dzieci wraz z opiekunami, uczestników zimowisk, rodziny i wszystkich, którzy spędzają ferie w naszym regionie na cykl koncertów karnawałowych. Dzieci mogą przyjść w strojach karnawałowych albo w bajkowych przebraniach.
Podczas koncertu wystąpią artyści Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej:
» Magdalena Grędzińska – prowadzenie
» Daria Falkiewicz – flet
» Joanna Korczin – altówka
» Agnieszka Połubińska – wiolonczela
Godz. 10, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

23 STYCZNIA

Koncert: Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów

Olsztyn
50. jubileusz pracy artystycznej Krzysztof Cugowski uczcił krążkiem „50/70. Moje najważniejsze”. Podczas nowej trasy koncertowej publiczność może liczyć na pasjonującą muzyczną podróż przez pięć dekad. Koncerty pełne wielkich i niezapomnianych hitów w nowych, ciekawych aranżacjach, do tego okraszonych najwyższej klasy rockowymi brzmieniami.
Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

24 STYCZNIA

Koncert dla dzieci „Bajki, które zmieniły kino – historia dziecięcej animacji”

Olsztyn
Filharmonia zaprasza dzieci wraz z opiekunami, uczestników zimowisk, rodziny i wszystkich, którzy spędzają ferie w naszym regionie na cykl koncertów karnawałowych. Dzieci mogą przyjść w strojach karnawałowych albo w bajkowych przebraniach.
Godz. 10, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

25 STYCZNIA

Olka Szczęśniak - W nowym programie, „Skąpiec poznawczy” (stand up)

Olsztyn
Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, godz. 17:30 i 20:30. Wstęp płatny

26 STYCZNIA

Koncert noworoczny

Olsztyn
Występ studentów i wykładowców Instytutu Muzyki UWM o kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej pod opieką pani dr hab. Honoraty Cybuli, prof. UWM
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

27 STYCZNIA

Gooral - Wolno 2 Tour

Olsztyn
Gooral wyrusza w solową trasę koncertową promującą jego nową płyę “Wolno 2”. Artysta po raz kolejny zabierze nas w organiczno-downtempową podróż, podczas której zaprezentuje zupełnie nowe utwory. Agencja Perspektywy zaprasza na cztery wyjątkowe koncerty w ramach trasy Wolno 2 Tour, podczas których ponownie doświadczymy magii downtempowego live actu, w jedynym i niepowtarzalnym klimacie Goorala.
Browar Warmia, godz. 20. Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Tajemnice Wszechświata

Olsztyn
Poszukiwanie cywilizacji pozaziemskich
Olsztyńskie Planetarium, al. Piłsudskiego 38, godz. 18. Wstęp płatny (1 zł)

28 STYCZNIA

Telewizja Kłamie

Olsztyn
„Telewizja kłamie” to wybuchowa mieszanka teatru i kabaretu. Cała prawda o kłamstwach telewizji w doborowej obsadzie: Tamara Arciuch jako Ania Lawendowska, Adam Fidusiewicz jako Krzysztof Wybisz, Bartek Kasprzykowski jako Maciej Dobor, Bartosz Opania jako ojciec Tadeusz.
Aula Auditorium Maximum, godz. 16 i 19:15. Wstęp płatny

28 STYCZNIA

Romantycy Lekkich Obyczajów: Premiera płyty i wystawa fotografii

Olsztyn
Olsztyński zespół zaprezentuje kilkanaście wielkoformatowych fotografii oraz grafik połączonych z rekwizytami z sesji zdjęciowej i multimediami, które zespół przygotował specjalnie na premierę swojej nowej płyty.
Godz. 12.00, Zajezdnia Trolejbusowa, ul. Knosały 3b.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

GRA FORTUNY / napisy: 12:50, 17:30, 20:10; M3GAN / napisy: 15:00, 18:30, 20:30; ŚLUB DOSKONAŁY: 14:30, 17:00, 19:45; NA TWOIM MIEJSCU: 12:30, 17:15, 20:40; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:15, 12:40, 13:15, 14:45, 15:45, 18:15; WYSTRZAŁOWE WESELE / napisy: 20:50; W TRÓJKĄCIE / napisy: 15:20, 19:20; AVATAR: Istota wody / napisy: 19:00; AVATAR: Istota wody / dubbing: 14:00, 15:00; AVATAR: Istota wody / napisy / 3D: 20:00; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 12:00, 16:00; PAN ZABAWKA / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:00

eprasa.pl 38b5de99fc

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZAREK niemiecki długowłosy, 4-miesięczny z rodowodem, 506-10-90-11

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

MECHANIKA samochodowego, 508-007-235

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

POMOCNIKA ogólnobudowlane, 602-172-613

PRACA OCHRONA DYWITY K. OLSZTYNA dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Tel. 884-602-126

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

LOKAL handel - usługi itp, 600-018-121

AUTO-MOTO

sprzedam

SPRZEDAM Renault Clio 1,5 DCI z grudnia 2010, 604-943-023

RÓŻNE

inne

PACZKOMATY poszukuje miejsc, 737-164-200

Mamo, jakże dużo w naszych sercach i pamięci zajmujesz miejsca

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 stycznia 2023 r. odeszła od nas w wieku 90 lat nasza kochana Mama, Siostra, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Maria Wolętek**

z domu Przeciszowska.

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 18 stycznia 2023 r. o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą żałobną do kościoła Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego, a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

10423opb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 stycznia 2023 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata i Brat

ś. † p.

Ryszard Przekwas

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 stycznia 2023 r. (poniedziałek) o godz. 12.00 mszą św. żałobną w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej przy ul. Bajkowej. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

11923opb1-a-M

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Lek. **Stanisława Siłki**

wieloletniego pracownika RCKiK w Olsztynie.

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Rodzinie

składają Dyrektor i Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Pozostaniesz w naszych sercach na zawsze...

12623opb1-a-M

Nie ma takiego życia, które by choć przez chwilę nie było nieśmiertelne.
W. Szymborska

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 11 stycznia 2023 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

ś. † p.

Antoni Zbigniew Swat

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 stycznia 2023 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

10823opb1-a-M

Rodzinie zmarłego

ś. † p. **Adama Rejko**

długoletniego członka Stowarzyszenia Współwłaścicieli Nieruchomości „MÓJ DOM", wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach składają pracownicy biura oraz Zarząd SWN „MÓJ DOM" w Olsztynie

11523opb1-a-G

Wszystkim Przyjaciołom z I LO w Olsztynie oraz Bliskim Znajomym, którzy wsparli nas serdeczną myślą, złożyli kondolencje oraz uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

ś. † p.

Waldemara Drzała

pragniemy podziękować za tak liczne przybycie.

Ania i Paweł

10023opb1-a-G

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Krzysztofa Flisa

Był Człowiekiem pomocnym, serdecznym i bardzo lubianym. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Prosimy

Rodzinę Krzysztofa

o przyjęcie wyrazów naszego współczucia.

Właściciele i pracownicy firmy Fest Sp. z o.o.

12123opb1-a-M

Naszej Koleżance

Mirosławie Banaszek

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają współpracownicy oraz kierownictwo WER Olsztyn

11823opb1-a-G

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Pani **Aleksandrze Nowik**

z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy z Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

11423opb1-a-G

Koledze

Pawłowi Doroszowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają dyrekcja, koleżanki i koledzy z Wydziału Organizacji i Kadr Urzędu Miasta Olsztyna

12023opb1-a-M

Nieszczęście nas dotknęło, lecz nie pokonało,
Imię znikło na karcie, lecz w sercu zostało.
Cyprian Godebski

Łączymy się w smutku po stracie

Męża

z naszą Koleżanką

Panią **Małgorzatą Nietupską**

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy oraz Pracownicy III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie

11723opb1-a-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl 38b5de99fc

SAMI OBCOKRAJOWCY NA KARUZELI?

PIŁNA NOŻNA\\\ Selekcjoner, który obejmie polską kadrę, będzie dysponował jednym zasadniczym atutem – świeżym, pozbawionym uprzedzeń i „układowych" soczewek spojrzeniem. Kto nim będzie? Na karuzeli kręcą się już tylko trzy poważne nazwiska.

Jakkolwiek Czesław Michniewicz przestał pełnić obowiązki selekcjonera reprezentacji Polski wraz z końcem grudnia, karuzela nazwisk z jego ewentualnych następców kręciła się już w trakcie katarskiego mundialu. Na serio kandydaci zaczęli na nią wsiadać już w nowym roku. Do tej pory w mediach przewinęło się sporo nazwisk, których chyba – zgodnie z zasadą, że nieobecni głosu nie mają – nie ma sensu wymieniać. W ciągu kilkunastu styczniowych dni została zweryfikowana do kilku osób. Przez jakiś czas opinia publiczna oraz eksperci zastanawiali się, czy być może PZPN pod przewodnictwem prezesa Kuleszy nie postawi na rodzimego selekcjonera, ale owe dywagacje uciął sam szef związku.

— MAMY KILKA KANDYDATUR, WSZYSTKIE ZAGRANICZNE. OTRZYMALIŚMY BARDZO DUŻO ZGŁOSZEŃ, ALE OBECNIE PRZEPROWADZAMY ROZMOWY Z TYLKO KILKOMA TRENERAMI (...) W TEJ CHWILI NIKT Z POLSKICH TRENERÓW NIE JEST BRANY POD UWAGĘ — UJAWNIŁ CEZARY KULESZA W ROZMOWIE Z TVP SPORT, DODAJĄC, ŻE W TEJ CHWILI PZP POD UWAGĘ BIERZE TRZY KANDYDATURY.

Słowa Kuleszy wydają się automatycznie odcinać od kadry takie pojawiające się w mediach nazwiska, jak Marek Papszun, Michał Probierz i Jan Urban. Ponadto, według najświeższych doniesień kuluarowych, ci zagraniczni trenerzy, którzy zostali w grze, już są po indywidualnych rozmowach z PZPN, w których przedstawili swoje oczekiwania: zarówno dotyczące pensji, jak i wymagań sztabowych oraz – przede wszystkim – wizji reprezentacji Polski pod swoimi skrzydłami. Cezary Kulesza powiedział, że wybór zostanie dokonany jeszcze w tym miesiącu.

Pap/EPA/Noushad Thekkayil
Herve Renard

Przyjrzyjmy się zatem kandydatom, którzy nadal są w grze o posadę selekcjonera naszej drużyny narodowej. Zakładając, że doniesienia medialne są prawdziwe oraz słowa Kuleszy o tym, że PZPN nie rozmawia z żadnym polskim trenerem są szczere, na liście wydają się pozostawać trzy nazwiska.

Kogo mamy?

Herve Renard – aktualny selekcjoner Arabii Saudyjskiej przyciągnął uwagę mediów oraz ekspertów piłki świetną mową motywacyjną, która natchnęła arabskich piłkarzy w mundialowym meczu grupowym przeciwko Argentynie. Zwycięstwo z drużyną, która kilkanaście dni później wywalczyła Puchar Świata FIFA, to bez wątpienia nie lada osiągnięcie, ale tak naprawdę jednocześnie w zasadzie największy skalp Francuza. Renard – były obrońca – jest za to bez wątpienia najbardziej doświadczony z dwójki pozostałych kontrkandydatów. Miał okazję prowadzić Angolę, Zambię, Wybrzeże Kości Słoniowej, Maroko oraz właśnie Arabię Saudyjską. To 11 lat pracy na poziomie międzynarodowym. Tutaj warto zauważyć, że Renard „wie", jak rozmawiać z piłkarzami afrykańskimi i arabskimi, co nie znaczy, że odnajdzie się równie dobrze w kadrze europejskiej reprezentacji. Tym bardziej, iż Francuz pracował w międzyczasie w ojczystych klubach (Sochaux, Lille), z których bardzo szybko był zwalniany za słabe wyniki. Reprezentacja narodowa to inny level, inna mentalność i wyzwania, stąd nie jest wcale takie pewne, że Rene Hervard potrafiłby wykrzesać z naszych topowych polskich piłkarzy najlepsze umiejętności, przy jednoczesnym wkomponowaniu do biało-czerwonej kadry nowych twarzy, co jest naturalnym procesem po niemal każdej wielkiej imprezie piłkarskiej. Ostatnio Renard zapowiadał gotowość do pracy z silniejszą kadrą, ale nadal ma obowiązujący kontrakt z arabską federacją. Ta bardzo dobrze mu płaci, poza tym nie wiadomo, czy szejkowie zgodziliby się na ewentualną prośbę Renarda o rozwiązanie kontraktu. Ostatnio francuski selekcjoner Arabów wiązany był z reprezentacją Belgii, ale błyskawicznie zaprzeczył jakoby oferował jej swoje usługi.

wikipedia
Paulo Bento

Paulo Bento – rodak „siwego bajeranta" Paulo Sousy i były reprezentant Portugalii, na MŚ w Katarze prowadził Koreę Południową i potrafił wykrzesać z przeciętnych zawodników całkiem sporo. Co prawda Bento i jego Koreańczycy polegli w 1/8 finału z Brazylią (1:4), ale wcześniej m.in. zaskoczyli – mała ironia – Portugalię właśnie (2:1). Portugalię, którą i sam Bento miał zaszczyt prowadzić – na „naszym" Euro 2012 doszedł z nią aż do półfinału (przegrana z Hiszpanią 4:2). Po lisich harcach Paulo Sousy polska opinia publiczna może mieć do portugalskich kandydatur małą awersję. Gdy jednak przypatrzeć się podejściu Bento do podopiecznych, okazuje się, że gdziekolwiek pracował, nie pozostawił po sobie spalonej ziemi i nie robił sobie wrogów. Portugalczyk długo orbitował w kręgach futbolu orientalnego (przed Koreą był trenerem chińskiego klubu Cq Chongqing Liangjiang), co rodzi naturalne pytania, czy odnalazłby się w pracy z europejską reprezentacją. Nie zmienia to faktu, że kibice na pewno miło odbierają styl drużyn prowadzonych przez Bento – te grają ofensywnie, bez kunktatorstwa i paraliżującego strachu przed rywalem. Biorąc pod uwagę duży potencjał ofensywny Biało-Czerwonych, Portugalczyk miałby u nas świetny materiał do pracy. Ale czy – biorąc pod uwagę smród ciągnący się po swoim rodaku – mógłby liczyć na przychylność naszej opinii publicznej? PZPN bardzo mocno się z nią liczy, może nawet aż za bardzo. Gdyby wybrano Paulo Bento, w przypadku jakiegokolwiek błędu byłby automatycznie stawiany na równi z „siwym bajerantem" i medialnie zwalniany. Ryzykowny – co nie znaczy niemożliwy – wybór.

wikipedia
Vladimir Petković

Vladimir Petkowić – 60-letni Bośniak chorwackiego pochodzenia aż przez 7 lat (2014 – 2021) prowadził reprezentację Szwajcarii. Helveci rozegrali pod wodzą Petkovica 79 spotkań, w międzyczasie awansowali na wszystkie ważne turnieje (Euro 2106 oraz 2020 i MŚ 2018) i – na moment – znaleźli się w zestawieniu top 5 reprezentacji świata. Petkovic lubi ofensywny futbol, jego reprezentacja grała odważnie, bez krępacji i wykorzystywała indywidualne cechy najlepszych zawodników. Co istotne, Bośniak jest prawie od roku bezrobotny. W lutym ubiegłego roku z jego usług zrezygnowało francuskie Girordins Bordeaux. Klub prowadzony przez Petkovica rozczarował, notując fatalną passę 25 meczy ze średnią poniżej 1 pkt. Reprezentacja a klub to jednak inna specyfika pracy. W tej pierwszej roli były selekcjoner Szwajcarów sprawował się dobrze. Świetnie zna mentalność europejskich piłkarzy, umie zarządzać zawodnikami, pozwala im grać, dryblować, stawi na odwagę. Helveci prowadzeni przez bośniackiego trenera wyjątkowo dobrze radzili sobie przeciwko silnym reprezentacjom, co z kolei – jak wyznał w geście autoszczerości Czesław Michniewicz – jest naszą bolączką.

Kogo potrzebujemy?

Niezależnie od tego, kto przejmie stery Biało-Czerwonych, będzie musiał znaleźć receptę na kilka bolączek naszych orłów. A tutaj jest sporo do poprawy, zarówno jeżeli chodzi o aspekt czysto piłkarski – taktyczny i strategiczny, jak i sferę mentalną i morale samych zawodników.

KADRA POTRZEBUJE ODBLOKOWANIA NIESAMOWITEGO POTENCJAŁU OFENSYWNEGO NASZYCH PIŁKARZY.

Obrona – na co stawiał Michniewicz – tak naprawdę od lat była naszą bolączką i tutaj można stwierdzić, że były selekcjoner wprowadził mały porządek. Priorytetem nowego selekcjonera powinna być modyfikacja strategii, która do tej pory polegała na panicznej grze z kontrataku lub ataku pozycyjnym.

KADRA POTRZEBUJE TEŻ NOWYCH TWARZY, STOPNIOWEGO ODMŁADZANIA ZASOBÓW I MYŚLENIA – JAK W ZRĘCZNIE PROWADZONEJ POLITYCE – KILKA KROKÓW DO PRZODU, PRZYSZŁOŚCIOWO. SPORO PRACY ZAPEWNE WARTO BYŁOBY POŚWIĘCIĆ ODBUDOWANIU MORALE NASZEJ REPREZENTACJI.

Czegoś, co tak naprawdę po raz ostatni mieliśmy chyba za czasów Adama Nawałki. Zagraniczny selekcjoner, który będzie miał zaszczyt (i ryzyko!) objęcia polskiej kadry na pewno będzie dysponował jednym zasadniczym atutem – świeżym, pozbawionym uprzedzeń i „układowych" soczewek spojrzeniem, co pozwoli mu obiektywnie przystąpić do pracy. Tutaj pojawia się kolejne pytanie – jak ta praca będzie wyglądała w naszych polskich uwarunkowaniach, gdzie kibice i media lubią zwalniać każdego za wszystko i kiedykolwiek? I z tym też będzie musiał się liczyć nowy selekcjoner reprezentacji Polski.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 38b5de99fc

BRUTALNA LEKCJA HANDBALLU

PIŁKA RĘCZNA\\\ Polacy w fatalnym stylu przegrali w Katowicach ze Słowenią 23:32 (11:17) w swoim drugim spotkaniu grupowym mistrzostw świata rozgrywanych w Polsce i Szwecji. Dziś Biało-Czerwoni w meczu o wszystko zagrają z Arabią Saudyjską.

• Polska - Słowenia 23:32 (11:17)

Polska: Adam Morawski, Jakub Skrzyniarz – Michał Daszek 2, Piotr Jędraszczyk, Michał Olejniczak 3, Patryk Walczak 2, Bartłomiej Bis, Szymon Sićko 2, Ariel Pietrasik 2, Jan Czuwara 1, Arakdiusz Moryto 6, Przemysław Krajewski 1, Maciej Gębala 1, Szymon Działakiewicz 2, Tomasz Gębala 1, Piotr Chrapkowski.

PAP/ Zbigniew Meissner

By awansować do kolejnej rundy, musimy wygrać z Arabią Saudyjską

Biało-Czerwoni zaczęli udział w turnieju od porażki z Francuzami 24:26, a rywalizację w pierwszej fazie grupowej zakończą konfrontacją z Arabią Saudyjską. Z kolei Słoweńcy w swoim pierwszym meczu MŚ pokonali Arabię Saudyjską 33:19.

Trzy najlepsze zespoły awansują do kolejnej rundy, rozgrywanej w Krakowie, z zaliczeniem wyników (bez meczu z najsłabszą ekipą). Dlatego polscy zawodnicy i trenerzy nie ukrywali, że starcie ze Słoweńcami będzie kluczowe dla zachowania szans na grę w ćwierćfinale. O wadze spotkanie świadczyło też wyprzedanie biletów na długo przed startem mistrzostw.

Selekcjonerem reprezentacji Słowenii jest dobrze znany w Polsce Uros Zorman, który przez dziewięć lat był w przeszłości związany z Vive Kielce najpierw jako zawodnik, potem w roli asystenta trenera Talanta Dujszebajewa. Grając w kieleckich barwach, wygrał Ligę Mistrzów (2016).

Polacy w kwietniu 2021 pokonali w Opolu Słoweńców w eliminacjach do ME. Wygrali 27:26, a gola na wagę zwycięstwa zdobył wtedy w ostatniej sekundzie meczu Michał Daszek. Z pewnością tłum biało-czerwonych kibiców wypełniających widownię Spodka oczekiwał zwycięstwa również w sobotni wieczór. Tym razem skończyło się zupełnie inaczej.

Początkowo wynik był „stykowy", choć to Polacy musieli go „gonić". Słoweńcom długo nie udawało się wypracować przewagi wyższej niż dwa gole. Dopiero przy podwójnej karze Polaków Blaz Janc dał przyjezdnym bramkę na 13:10.

Bardzo szybko wymieniający piłkę Słoweńcy złapali „wiatr w żagle", powiększali przewagę i po 30 minutach prowadzili 17:11. W zespole gospodarzy 6 z 11 bramek w tej części spotkania strzelił Arkadiusz Moryto, trafiając z kontr i karnych.

Po zmianie stron spiker apelował do miejscowych kibiców o dodatkowe wsparcie dla ich drużyny. Spodek momentami „drżał", ale Biało-Czerwoni nie tylko nie odrabiali strat, ale przegrywali coraz wyżej. Nie mieli recepty na szczelną defensywę rywali, których kibice byli już słyszalni. Wygrana gości nie była ani przez moment zagrożona.

„Bardzo skomplikowaliśmy sobie sytuację tą porażką. Zdawaliśmy sobie sprawę, jak dobry to przeciwnik, twardo stąpaliśmy po ziemi. Teraz, kiedy dostaliśmy tyle bramek, to trudno mieć głowę w chmurach, ale byliśmy świadomi, jak silny to zespół. Wiedzieliśmy, że musimy zagrać tak samo dobrze, jak z Francją, a może nawet lepiej od strony wolicjonalnej, żeby zwyciężyć" – powiedział po meczu obrotowy reprezentacji Polski Maciej Gębala.

– Dwa punkty otworzyłyby dużo, a teraz pewne rozwiązania zostały zamknięte – ocenił skrzydłowy reprezentacji Polski Arkadiusz Moryto, po czym dodał: – Cały mecz był bardzo kiepski w naszym wykonaniu. Bardzo dziękuję kibicom za to, że mimo tego, co dziś pokazaliśmy, zostali z nami do końca.

Arkadiusz Moryto przyznał, że oba zespoły znają się na tyle, iż o zaskoczeniu rywala nie było mowy. Pozostawała zatem kwestia wykonania zadań.

– Teraz w grę wchodzi matematyka. Wiadomo, że te dwa punkty dużo by nam otworzyły, a teraz pewne rozwiązania zostały zamknięte. Będziemy musieli zdać się na inne drużyny. To jeszcze nie koniec marzeń, ale nasza droga będzie trudniejsza i wyboista – podsumował reprezentacyjny skrzydłowy.

ŹRÓDŁO: PAP

Dzisiaj Polacy o godzinie 20.30 zagrają z Arabią Saudyjską.

Wyniki i tabele po sobotnich (14 stycznia) spotkaniach.

Grupa A (Kraków):
Czarnogóra – Iran 34:31 (19:16)
Hiszpania – Chile 34:26 (18:15)

1. Hiszpania	2	64:51	4
2. Czarnogóra	2	59:61	2
3. Iran	2	56:58	2
4. Chile	2	50:59	0

Grupa B (Katowice)
Francja – Arabia Saudyjska 41:23 (24:14)
Polska – Słowenia 23:32 (11:17)

1. Słowenia	2	65:42	4
2. Francja	2	67:47	4
3. Polska	2	47:58	0
4. Arabia S.	2	42:74	0

Grupa C (Goeteborg)
Brazylia – Urugwaj 35:24 (19:10)
Szwecja – Republika Zielonego Przylądka 34:27 (19:8)

1. Szwecja	2	60:45	4
2. Brazylia	2	53:50	2
3. R.Z.P.	2	60:59	2
4. Urugwaj	2	49:68	0

Grupa D (Kristianstad)
Portugalia – Korea Południowa 33:24 (15:12)
Islandia – Węgry 28:30 (17:12)

1. Węgry	2	65:55	4
2. Portugalia	2	58:54	2
3. Islandia	2	58:56	2
4. Korea Płd.	2	51:67	0

W sztabie medycznym polskiej reprezentacji rolę fizjoterapeuty pełni Łukasz Kamiński, na co dzień... zawodnik Szynaka Meble Jeziorak Iława. Na MŚ iławianin jednak nie śmiga po jednym ze skrzydeł boiska, tylko dba o zdrowie i odpowiednie przygotowanie wybrańców Patryka Rombla.

— Od pierwszego roku studiów na kierunku fizjoterapia moim marzeniem było znalezienie się na takim turnieju w sztabie medycznym naszej reprezentacji. Marzenie właśnie się spełniło — mówi Łukasz Kamiński, z którym rozmawialiśmy na dzień przed meczem ze Słowenią.

— Muszę przyznać, że to duże przeżycie, odpowiedzialność i stres, ale także ogromna duma. Być świadkiem początku mistrzostw świata, będąc tak blisko kadry Polski, przy 11-tysięcznym tłumie kibiców, który podczas meczu z Francją wypełnił katowicki Spodek i kapitalnie odśpiewał Mazurka Dąbrowskiego, to niesamowite uczucie — dodaje spec od stawiania ludzi na nogi, i to dosłownie. **ZICO**

CZAS POZNAĆ EFEKTY CIĘŻKIEJ PRACY

PIŁKA RĘCZNA\\\ Warmia Energa Olsztyn trenowała na zgrupowaniu w Rynie, które zakończyło się remisowym sparingiem (29:29) z litewskim Alytus Varsa Stronglasas.

Olsztyńscy szczypiorniści aktualnie mają przerwę od gry w Lidze Centralnej. Warmia na ten moment zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, dlatego okres przerwy podopieczni Dariusza Molskiego chcą wykorzystać na jak najlepsze przygotowanie się do dalszej części sezonu. Celem jest utrzymanie się w lidze, ale jak pokazuje pierwsza część sezonu, łatwo o to nie będzie.

Olsztynianie tradycyjnie na obóz przygotowawczy wybrali się do Rynu. Doskonałe warunki, plus cisza i spokój, dały komfort przygotowań.

– Było bardzo dużo ciężkiej pracy – powiedział Dariusz Molski, trener Warmii Energa Olsztyn. – Udało się nam przeżyć obóz (śmiech) i fajnie ta nasza praca wyglądała. Rano biegaliśmy około 5-6 kilometrów, były ćwiczenia na siłowni i bardzo dużo zajęć piłki ręcznej w hali.

Na koniec obozu zespół udał się do Bartoszyc, gdzie rozegrał sparing z Alytus Varsa Stronglasas z Litwy. Mecz zakończył się remisem 29:29.

– Byliśmy mocno zmęczeni po obozie – mówił po meczu trener Warmii. – Początek mieliśmy słaby, to potem postawiliśmy się im mocno i zakończyło się remisem. Dla publiczności zagraliśmy rzuty karne i przegraliśmy. Nasza gra zaczęła fajnie wyglądać od 15 minuty spotkania. Popełnialiśmy dużo błędów, to prawda, byliśmy mocno nieskuteczni. Tworzyliśmy sytuacje i to się dla mnie najbardziej liczy. Zaskoczyła nasza gra w obronie, i to jest drugi mecz pod rząd, który pokazuje, że zaczynamy się rozumieć w obronie. To jeszcze nie jest to, jak bym chciał, żeby to wyglądało, ale jest coraz bliżej, zawodnicy zaczynają mnie rozumieć.

Co jednak najważniejsze, praktycznie wszyscy zawodnicy są do dyspozycji olsztyńskiego szkoleniowca, aczkolwiek z powodu kontuzji nie mógł trenować i grać Michał Sikorski. Przed Warmią Energa Olsztyn kolejny intensywny tydzień, bo zespół zagra dwa sparingi z Jeziorakiem Iława, a w weekend uda się na turniej towarzyski do Wejherowa.

Pierwsze spotkanie w 2023 roku w Lidze Centralnej Warmia Energa Olsztyn zagra w ostatni weekend stycznia w Biskupcu z Padwą Zamość. **EM**

eprasa.pl 38b5de99fc

CORAZ BLIŻEJ SEZONU. A FORMA?

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil Olsztyn rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej. Piłkarze przeszli badania wydolnościowe, a formę szlifowali głównie na olsztyńskich Dajtkach. W tym tygodniu biało-niebiescy rozegrają pierwszy sparing w 2023 roku.

Piłkarze olsztyńskiego klubu po rundzie jesiennej zajmują czwarte miejsce w tabeli II ligi. Taki rezultat na koniec sezonu daje prawo gry w barażach o awans do I ligi. Nic więc dziwnego, że zawodnicy z optymizmem rozpoczęli treningi przygotowujące ich do rundy wiosennej.

– Przez większość ludzi byliśmy skreślani, skazywani na to, że będziemy mięsem armatnim, a wynik pokazuje, że zrobiliśmy coś naprawdę fajnego – mówi Karol Żwir, kapitan Stomilu. – Myślę, że dla całego Olsztyna i dla nas, jako drużyny i sztabu, jest to taki dodatkowy bodziec, że warto tę zimę ciężko przepracować i powalczyć o coś więcej, a nie tylko patrzeć za siebie, że możemy nie mieć utrzymania. Fajne jest to, że wszystko jest w naszych rękach i nogach i czemu by nie spróbować? Bylibyśmy głupcami, gdybyśmy teraz nie próbowali walczyć o awans. Nie możemy pompować balonika, ale pozycja wyjściowa jest bardzo dobra, więc trzeba podjąć rękawicę.

Zawodnicy Stomilu Olsztyn na samym początku przeszli badania wydolnościowe. Następnie trenowali na olsztyńskich Dajtkach. Pojawiła się także jednostka treningowa w siłowni.

– To był bardzo pozytywny okres – podsumowuje Szymon Grabowski, trener Stomilu. – Bardzo cieszy to, że plan, który mieliśmy wcześniej, który gdzieś założyłem, udało się wykonać w 100 procentach. Nie musieliśmy nic modyfikować z racji np. nieprzygotowania zawodników do tych obciążeń. Od samego początku intensywność była wysoka, tak samo jak chęć do pracy. Zadania, które chcieliśmy zrealizować, a pracowaliśmy w tym tygodniu nad działaniami w defensywie, przyniosły spodziewany efekt.

Jak będzie wyglądał najbliższy tydzień? – Jeśli chodzi o aspekty fizyczne, to cały czas pracujemy nad motoryką – opisuje Grabowski. – Siła dolnych partii mięśniowych będzie akurat w tym mikrocyklu troszeczkę zwiększona, do tego oczywiście góra oraz aspekty wydolnościowe. Badania, których wyniki za moment otrzymamy, powiedzą, w która stronę ukierunkować aspekty motoryczne. Jeśli chodzi o stricte taktyczne sprawy, to w planach mamy dalszą pracę nad zadaniami defensywnymi, ale umiejscowionymi w innym sektorze boiska.

Fot. Bartosz Kucharski / stomilolsztyn.com

W sobotę piłkarze Stomilu Olsztyn w Mławie rozegrają sparingowe spotkanie z III-ligową Mławianką

W sobotę piłkarze Stomilu Olsztyn zagrają sparingowe spotkanie. Formę olsztyńskich zawodników w Mławie sprawdzi III-ligowa Mławianka. W meczu powinniśmy zobaczyć Huberta Sadowskiego, który od początku tego roku przygotowuje się z zespołem Stomilu. Jest to drugie podejście tego zawodnika do gry w Olsztynie, bo wcześniej grał w Stomilu w 2020 roku.

Na zajęciach pojawiło się też pięciu zawodników z drużyny młodzieżowej: Igor Jędrzejczyk (rocznik 2005), Mateusz Pajdak (2005), Bartosz Stankiewicz (2005), Igor Kąkolewski (2007) oraz Michał Krztoń (2008).

Z zespołem nie trenuje już Mateusz Jarzynka, który zdecydował się na rozwiązanie umowy ze Stomilem. W nadchodzącej rundzie w olsztyńskim klubie nie zagra także m.in. Marek Niewiadomowski, który przebywa na testach w Gedanii Gdańsk.

Sparingi

W miniony weekend odbyły się trzy spotkania sparingowe z udziałem drużyn z Warmii i Mazur.

III-ligowy Sokół Ostróda zagrał z czołową drużyną IV ligi – Jeziorakiem Iława. Kibice, którzy stęsknili się za futbolowymi emocjami, bramki obejrzeli dopiero w drugiej połowie spotkania. Co ciekawe, spotkanie wygrała iławska drużyna, pokonując Sokoła 2:1.

– Sparing należy podzielić na dwie połowy – mówił po meczu Janusz Bucholc, trener Sokoła Ostróda. – W pierwszej stworzyliśmy sobie 6-7 klarownych sytuacji, ale jesteśmy w momencie ciężkich przygotowań. Będzie tak przez trzy tygodnie, ta świeżość i finalizacja ma przyjść w marcu, pod koniec lutego. W pierwszej połowie jestem z grania bardzo zadowolony, funkcjonowały wszystkie założenia. W drugiej testowaliśmy sporo zawodników.

– Nie przywiązuję mocno wagi do wyników podczas sparingów, ale każde zwycięstwo cieszy – powiedział po meczu Daniel Madej, trener Jezioraka Iława. – Cieszy gra, duża intensywność, widać, że zawodnicy nie próżnowali podczas przerwy między rozgrywkami. Były mankamenty gry, na pewno było można lepiej rozwiązywać stałe fragmenty gry. To jest jednak dopiero początek przygotowań.

• Sokół Ostróda – Jeziorak Iława 1:2 (0:0)
0:1 – Bartkowski (71), **1:1** – Lubak (83), **1:2** – Mazaleuski (84)

W drugim spotkaniu z udziałem III-ligowca Concordia Elbląg przegrała 1:2 z liderem forBET IV ligi – GKS-em Wikielec.

Concordia testowała w tym meczu czterech zawodników. Na boisku pojawili się: 17-letni bramkarz Maksymilian Tęgowski (Sportis SFC Łochowo), 19-letni pomocnik Adam Szczot (Czarni Pruszcz Gdański), 18-letni pomocnik Marcel Michalski (Escola Varsovia) oraz 31-letni obrońca Kamil Juśkiewicz (Korona Rzeszów).

Przed meczem Concordia poinformowała, że na wiosnę w drużynie będzie grał Joao Augusto.

Z kolei GKS Wikielec testował czterech zawodników, których personaliów, jak na razie, nie chce zdradzać. Jeden nawet strzelił gola, wcześniej na 1:0 z rzutu karnego trafił Piotr Kacperek. Honorowe trafienie dla Concordii zaliczył Radosław Bukacki.

W kolejnym sparingu Concordia zagra z Gedanią Gdańsk, a GKS Wikielec z Elaną Toruń.

• Concordia Elbląg – GKS Wikielec 1:2 (0:1)
0:1 – Kacperek (15 k), **0:2** – zawodnik testowany (77), **1:2** – Bukacki (81)

W trzecim sparingu Kormoran Zwierzewo wygrał 3:0 z Grunwaldem Gierzwałd. **EM**

TRWA CZARNA SERIA OLSZTYŃSKICH KOSZYKAREK

KOSZYKÓWKA\\\ KKS Agapit Olsztyn pozostaje bez zwycięstwa w 2023 roku. Podopieczne Tomasza Sztąberskiego przegrały trzeci mecz z rzędu, tym razem ulegając Mon-Pol Płock.

KKS Agapit Olsztyn – Mon-Pol Płock 66:71 (12:17, 27:23, 15:11, 12:20)

KKS Agapit: Wawrzyniak 8, Daliga 6, Giżyńska 9, Woźniak, Mońko 25 – Sztąberska 11, Birkos 2, Pałasz 1, Gzinka 2, Przeradzka 2, Dyjak

Nasze pierwszoligowe koszykarki dwa pierwsze spotkania w tym roku przegrały po tym, jak fatalnie zachowywały się w trzecich kwartach. Mecz z Mon-Polem Płock dla KKS-u był zatem szansą na przełamanie i wrócenie na zwycięski szlak.

Pierwsza kwarta padła jednak łupem dziewczyn z Mazowsza. Po czterech minutach płocczanki prowadziły 6:0, a pierwsze punkty KKS Agapit zdobył dopiero w piątej minucie meczu. Pierwsze dziesięć minut spotkania skończyło się wygraną Mon-Polu 17:12.

W drugiej kwarcie olsztyński zespół zaczął grać zdecydowanie lepiej, a publiczność w Jezioranach nie musiała długo czekać na celne rzuty KKS-u Agapit. Pościg za rywalkami trwał w najlepsze, ale do szatni KKS schodził, przegrywając jednym punktem. Po zmianie stron KKS wyszedł na prowadzenie dwie minuty później.

Fot. Emil Marecki

Zabrakło nam cierpliwości – powiedział po meczu Tomasz Sztąberski, trener KKS-u Agapit Olsztyn

Olsztyńskie zawodniczki przed ostatnią kwartą wypracowały sobie trzypunktową przewagę, którą zdołały zwiększyć do ośmiu w czwartej kwarcie.

I gdy wydawało się, że KKS Agapit wygra spotkanie, w grze olsztynianek nastąpił przestój, który szybko wykorzystały koszykarki Mon-Pol Płocka. W końcówce był konkretniejszy i komplet punktów pojechał z Warmii na Mazowsze.

– Zabrakło nam cierpliwości – powiedział po meczu Tomasz Sztąberski, trener KKS-u Agapit Olsztyn. – Mając przewagę, dziewczyny zachowywały się tak, jakbyśmy to my byli na minusie. Kapitan i zarazem trener – Lucyna Kęsy – swoim doświadczeniem uspokoiła grę, zdobywała punkty, w tym celnie wykonywała rzuty osobiste. Przy tak wyrównanej grze spowodowało to, że po raz trzeci w tym roku zeszliśmy z parkietu pokonani.

Po długiej kontuzji do gry wróciła Ksenia Woźniak. Na parkiecie spędziła kwadrans i na dobrą sprawę jest to jedyna pozytywna wiadomość po sobotnim meczu.

W grupie A I ligi KKS zajmuje piąte miejsce, tracąc dwa punkty do drugiej w tabeli AZS Politechniki Gdańsk. Prowadzi MPKK Sokołów Podlaski. **EM**

eprasa.pl 38b5de99fc

(NIE)WYMIERNY SPORT

Jeśli odrzucimy polityczną poprawność, to uświadomimy sobie, że ciskanie żelastwem na odległość nie sposób porównać z piłką nożną, koszykówką czy tenisem.

Dawno Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Polski nie przysporzył tylu emocji (głównie negatywnych). Wszystko za sprawą Pawła Fajdka, który po zajęciu 9. miejsca ostentacyjnie strzelił focha. Niezadowolony młociarz nie raczył wyjść na scenę do wspólnego zdjęcia z resztą zwycięskiej dziesiątki, a w wywiadach plótł androny, dając wyraz swojej frustracji. Skądinąd nie pierwszy raz, bo rok temu Fajdek, który nie znalazł się w czołowej 10., wyniki plebiscytu skomentował słowami: „Wstyd… Nie pozdrawiam". Tym razem jednak po zachowaniu specjalisty od rzucania „odważnikiem zawieszonym na sznurku" w sieci zawrzało. Brak klasy Fajdka podkreślano dość zgodnie, ale lekkoatleta znalazł też popleczników, którzy zarzucili głosującym ignorancję. Przy okazji, nie wiedzieć czemu, ogłoszono porażę lekkoatletyki, której Fajdek był jedynym przedstawicielem w top 10.

Daję sobie rękę uciąć, że gdyby Polak został indywidualnym mistrzem świata na otwartym stadionie w biegu na 100 czy 400 m, to nie byłby bez szans w „starciu" z Igą Świątek. A zatem utyskiwanie, że lekkoatleci są niedoceniani przez społeczeństwo jest kuriozalne, chociażby w kontekście ubiegłorocznych wyników plebiscytu, w którym przedstawiciele królowej sportu uplasowali się na pozycjach 2, 4, 5, 6, 7!

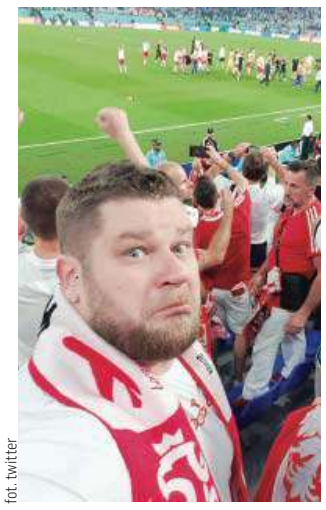
fot. twitter

Paweł Fajdek w Katarze kibicował piłkarzom podczas meczu Polska – Argentyna

Można oczywiście zaklinać rzeczywistość, nadymać się i dla lepszego samopoczucia powtarzać, że jesteśmy „lekkoatletyczną potęgą". Brutalną prawdę powiedzmy jednak wprost. Lekkoatletyczne rzuty to nisza, a rzut młotem to konkurencja, która globalnie znaczy mniej więcej tyle co frisbee, pétanque (boules) czy korfball. Jej podstawowym atutem jest to, że rozgrywana jest na stadionie lekkoatletycznym. W innym wypadku przeszłaby do historii. Wszak wiecznie pokrzywdzony pan Fajdek dwa lata temu powiedział: „Jesteśmy dla lekkoatletyki piątym kołem u wozu".

Fakt, że przedstawiciele rzutu młotem w ogóle znajdują się w czołowej dziesiątce Plebiscytu na Najlepszych Sportowców Polski, świadczy o daleko posuniętej politycznej, a właściwie sportowej poprawności, która niejako z założenia nakazuje cenić złotych medalistów globalnych championatów. Dojście na sam szczyt w tenisie to jednak nie to samo, co sięgnięcie po najwyższe laury w chodzie sportowym. Z tego właśnie powodu trudno porównać wartość złotego medalu igrzysk olimpijskich w Jeu de paume (wywodząca się z Francji gra) do sukcesu w biegu na 100 m. Swoją drogą, nikogo nie trzeba przekonywać, że plażowa piłka nożna czy futsal to w stosunku do futbolu, po prostu zabawa.

Ktoś powie: „niszą są żużel i skoki narciarskie". Naturalnie, ale żużel, notabene niezwykle widowiskowy sport, ma w Polsce swoją ugruntowaną tradycję, a w niektórych miastach jest dyscypliną nr 1. Skoki narciarskie to zaś od czasów Adama Małysza niemalże sport narodowy, którym każdej zimy ekscytują się miliony ludzi nad Wisłą.

Oponenci przytoczą zapewne argument, że medal jest medalem, a poza tym każdy wybiera taką dyscyplinę, jaką chce. Wszystko prawda. Tyle tylko, że decydując się na rzuty lekkoatletyczne, z jednej strony masz łatwiej, bo świat macha na to ręką, a z drugiej musisz liczyć się z tym, że twoje potencjalne sukcesy nie będą rozpalały społecznej wyobraźni. W życiu zawsze jest coś za coś.

Proponuję małe ćwiczenie. Proszę wymienić dziesięciu najwybitniejszych w historii: piłkarzy, koszykarzy, tenisistów, skoczków narciarskich i „rzutowców". Mówiąc o „rzutowcach", mam na myśli razem wziętych młociarzy, kulomiotów i dyskoboli. Nie sposób przecież wymienić dziesięciu młociarzy naraz.

Polscy kibice przez lata podziwiali koszykarzy NBA, wybitnych piłkarzy i tuzy światowego tenisa. Nic więc dziwnego, że gdy Polacy stali się globalnymi gwiazdami tych sportów, to doceniono ich klasę, rozumiejąc, że wygrać wielkoszlemowy turniej czy być gwiazdą Barcelony znaczy więcej, niż medal olimpijski w określonych specjalnościach (swego czasu na IO rywalizowano np. w przeciąganiu liny).

Tym, którzy uważają, że lekkoatletyka cieszy się mają popularnością, warto przypomnieć, że w 1974 roku tytuł Sportowca Roku przypadł Irenie Szewińskiej, która zdobyła niemalże dwa razy więcej punktów (1 150 420), niż drugi w plebiscycie Kazimierz Deyna (625 907)…

Ps. Paweł Fajdek wyświadczył lekkoatletom niedźwiedzią przysługę, bo biorąc rozrywkę na poważnie, pokazał, że nie ma dystansu do siebie i coraz mocniej utożsamia się z młotem.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

REKLAMA

62. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GRUPA WM

PARTNER STRATEGICZNY
citi
citi handlowy

PARTNER BRĄZOWY
POWIAT OLSZTYŃSKI

FLOTA BALU
VOLVO
NORD AUTO

PATRONI HONOROWI
WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Artur Chojecki
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO Gustaw Marek Brzezin
STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako
STAROSTA LIDZBARSKI Jan Harhaj
Patronat Honorowy Witold Wróblewski Prezydent Elbląga

PATRONI MEDIALNI
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GO TV
BIZNES WARMII I MAZUR

4622otbp-D-K

62. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... e-mail: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data i podpis .....

BAL SPORTU i BIZNESU 2023

PARTNER STRATEGICZNY
citi
citi handlowy

4622otbp-B -K

eprasa.pl 38b5de99fc

W MELBOURNE ROZPOCZĄŁ SIĘ WIELKOSZLEMOWY AUSTRALIAN OPEN. IGA ŚWIĄTEK (NR 1 ŚWIATOWEGO RANKINGU) W PIERWSZEJ RUNDZIE ZAGRA Z NIEMKĄ JULE NIEMEIER.

WARTA NIE DOPŁYNĘŁA DO IŁAWY

SIATKÓWKA\\\ W 20. kolejce PlusLigi Indykpol AZS zaskakująco łatwo rozprawił się z Aluron CMC Wartą Zawiercie. Olsztynianie ku uciesze publiczności wygrali 3:0, dopisali trzy punkty do ligowej tabeli i zrobili ważny krok w walce o play-off.

• Indykpol AZS Olsztyn – Aluron CMC Warta Zawiercie 3:0 (20, 20, 28)

AZS Olsztyn: Lipiński (9), Andringa (11), Averill (14), Poręba (7), Butryn (20), Tuaniga (1), Hawryluk (libero) oraz Król i Jankiewicz
MVP: Taylor Averil

Fot. Artur Kijewski/materiały klubowe Indykpolu AZS

W minioną sobotę Indykpol AZS odniósł pierwsze zwycięstwo w 2023 roku

Wicelider PlusLigi w Iławie pojawił się bez swojego asa atutowego w postaci Urosa Kovacevica, który dzień przed meczem został szczęśliwym ojcem. Jednakże brak Serba na boisku nie był jedynym problemem jurajskich rycerzy. Gołym okiem widać było, że wiceliderom PlusLigi dał się we znaki mecz 5. kolejki Ligi Mistrzów, którzy zawiercianie rozegrali w środę. Niejako na marginesie przypomnijmy, że po siatkarskim dreszczowcu polska drużyna przegrała 2:3 z tureckim Halkbankiem Ankara.

Spotkanie w Iławie rozpoczęło się od dwupunktowej przewagi Zawiercia, które po skutecznym ataku Miłosza Zniszczoła wyszło na prowadzenie 3:1. Zespół z Warmii trzymał jednak rękę na pulsie. Skuteczna gra Karola Butryna, Bartłomieja Lipińskiego i Robberta Andringi sprawiła, że szybko zrobiło się 7:4 z perspektywy olsztynian. Gracze z południa Polski mieli wyraźne problemy z pierwszą swoją akcją, wskutek czego dystans punktowy pomiędzy drużyną cały czas rósł. Gdy AZS objął prowadzenie, stawiani w roli faworytów goście zaczęli powoli odrabiać straty. Ich gra wciąż wprawdzie pozostawiała wiele do życzenia, ale gdy Warta doszła olsztynian na dwa punkty (18:16), można było się spodziewać emocjonującej końcówki seta. Ale emocji było jak na lekarstwo, bo dobrze dysponowani tego dnia gospodarze nie dali się zaskoczyć ewidentnie zmęczonym rywalom. Podopiecznie Javiera Webera kontrolowali boiskową rzeczywistość i w efekcie dość pewnie wygrali premierową partię 25:20.

Ser nr 2 do złudzenia przypominał wcześniejsza odsłonę. Karol Butryn i spółka szybko zbudowali teoretycznie bezpieczną przewagę (9:4), co dało im niewątpliwy komfort gry. Trener Warty robił co mógł i zdjął z boiska zazwyczaj niezawodnego Bartosza Kwolka. Zmiany personalne na niewiele się jednak zdały, bo gracze ze stolicy Krainy Tysiąca Jezior ani myśleli spuścić z tonu i wyciągnąć do swoich boiskowych adwersarzy pomocną dłoń. Co prawda, gdy po autowym zagraniu Karola Butryna przewaga olsztynian zmalała do dwóch punktów (20:18), można było się spodziewać, że jurajscy rycerze „poczują krew". Tyle tylko, że w końcówce oglądaliśmy déjà vu z pierwszego seta. Na docenienie zasługuje zwłaszcza akcja, w której Taylor Averill popisał się efektowną obroną, a następnie zdobył punkt, atakując z szóstej strefy. Set skończył się takim samym wynikiem, jak pierwsza partia (25:20), a asem serwisowym zakończył go Karol Butryn.

Nie mający nic do stracenia trener Michał Winiarski od początku trzeciego seta postawił na zmienników, którzy dali zawiercianom promyk nadziei na to, że mecz nie skończy się po trzech setach. Jurajscy rycerzy zaczęli grać blokiem i kończyli akcje przy swoim przyjęciu, co zaowocowało prowadzeniem 14:9. Chwilę później było już 16:11. I gdy wydawało się, że czwarty set jest nieuchronny, siatkarze AZS-u włączyli kolejny bieg i sukcesywnie odrabiali straty, dopadając rywali przy stanie 22:22 (po ataku Taylora Averilla). Końcówka seta zapowiadała się wyjątkowo ciekawie, aczkolwiek więcej szans dawano gospodarzom niż mającym nóż na gardle i ewidentnie zmęczonym gościom. Zawiercie miało trzy piłki setowe, ale nie potrafiło postawić kropki nad i. A jako że niewykorzystane sytuacje się mszczą, to do głosu doszli azetesiacy, którzy po ataku Karola Butryna wyszli na prowadzenie (28:27). Olsztynianie nie wypuścili z rąk zwycięstwa na trzy punkty i po podwójnym bloku na Dawidzie Dulskim wygrali 30:28 i mogli podnieść ręce do góry w geście zwycięstwa.

Kolejny mecz Indykpol AZS zagra już jutro o godzinie 20.30 z pogrążonym w kryzysie GKS-em Katowice, który przegrał siedem ostatnich spotkań.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

• Inne mecze 20. kolejki: GKS Katowice – LUK Lublin 0:3 (-18, -22, -21); Ślepsk Suwałki – Barkom Lwów 3:0 (21, 18, 15); Asseco Resovia Rzeszów – Skra Bełchatów 3:0 (20, 21, 13); Cerrad Czarni Radom – Trefl Gdańsk 1:3 (18, -23, -17, -35); Jastrzębski Węgiel – BBTS Bielsko-Biała (20.30); **poniedziałek:** Cuprum Lubin – Projekt Warszawa (17.30); ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Stal Nysa (20.30).

PO 20 KOLEJKACH

1. Resovia	50	54:17
2. Warta	45	51:23
3. Jastrzębski*	43	49:21
4. ZAKSA*	40	47:27
5. Trefl*	35	40:29
6. Stal*	34	40:30
7. Projekt*	32	38:28
8. Indykpol AZS*	**31**	**36:33**
9. LUK	31	41:41
10. Ślepsk	28	36:41
11. Skra	28	40:43
12. Cuprum**	18	24:42
13. Barkom	18	29:50
14. Katowice*	17	23:46
15. Czarni	10	19:56
16. BBTS*	5	12:55

* mecz zaległy
** dwa mecze zaległe

eprasa.pl 38b5de99fc